Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

A Cena 40 gr.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI Wtorek, 1 października 1957 r. Nr 234 (1556)

Życzymy bratniemu narodowi chińskiemu dalszych sukcesów na drodze ku pełnemu rozkwitowi jego socjalistycznej ojczyzny

VIII rocznica powstania Chin Ludowych

W AUTONOMICZNYM okręgu TAI-CZINGPO (prowincja Junan). Sąsiadki wysoko cenią krawiecki kunszt Noen.
Foto — CAF

☆

DO
PRZEWODNICZĄCEGO
CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
TOWARZYSZA MAO TSE-TUNGA

PRZEWODNICZĄCEGO
STAŁEGO KOMITETU OGÓLNOCHIŃSKIEGO
ZGROMADZENIA PRZEDSTAWICIELI LUDOWYCH
TOWARZYSZA LIU SZAO-TSI

PREMIERA RADY PAŃSTWOWEJ I MINISTRA
SPRAW ZAGRANICZNYCH
CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ
TOWARZYSZA CZOU EN-LAIA

PEKIN.

Z okazji VIII rocznicy powstania Chińskiej Republiki Ludowej Rada Państwa i rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłają Wam, Szanowni i Drodzy Towarzysze oraz wielkiemu bratniemu narodowi chińskiemu gorące pozdrowienia i najserdeczniejsze życzenia w imieniu narodu polskiego.

Osiem lat istnienia Chińskiej Republiki Ludowej i zwycięskiego budownictwa socjalistycznego, to okres stałego wzrostu sił Chińskiej Republiki Ludowej oraz jej prestiżu na arenie międzynarodowej. Wszechstronny rozwój Chińskiej Republiki Ludowej i konsekwentnie realizowana przez nią polityka ścisłej przyjaźni i współpracy krajów socjalistycznych, pokojowego współistnienia, równości między wielkimi i małymi narodami, wywierają coraz większy wpływ na układ sił światowych.

Naród polski bacznie śledzi wysiłki pokojowego budownictwa narodu chińskiego, a jego osiągnięcia na drodze doskonalenia stylu pracy wita z uznaniem i szczerą sympatią. Ze szczególnym uznaniem odnosi się naród polski do wkładu Chińskiej Republiki Ludowej w rozwój teorii i praktyki budownictwa socjalistycznego.

Polska Rzeczpospolita Ludowa ze swej strony nadal będzie rozwijała stosunki przyjaźni z wielkim narodem chińskim, pogłębione przez braterską wymianę poglądów podczas wzajemnych wizyt premierów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Chińskiej Republiki Ludowej, jeszcze bardziej będzie je zacieśniać dla dobra obu naszych państw, w interesie dalszego rozwoju socjalizmu, umocnienia jedności wielkiej rodziny państw socjalistycznych i międzynarodowego pokoju.

W dniu święta narodowego z całego serca życzymy bratniemu narodowi chińskiemu dalszych sukcesów na drodze ku pełnemu rozkwitowi jego socjalistycznej ojczyzny.

ALEKSANDER ZAWADZKI
przewodniczący Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

JÓZEF CYRANKIEWICZ
prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

ADAM RAPACKI
minister spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Na naszym zdaniem

W codziennej działalności rad narodowych dostrzegamy wiele braków. Społeczeństwo nasze reaguje na nie w sposób zdecydowany, ostry. Pragnie je wyeliminować z życia. Stąd też i krytyczne głosy w prasie, na zebraniach, naradach, spotkaniach itp. Wydawać by się mogło, że tak rady narodowe jak i instancje partyjne wyciągają z tej krytyki społecznej konkretne wnioski dla usprawnienia swej pracy. Że przede wszystkim radni, członkowie partii biorą głęboko do serca te głosy, no i zaczynają lepiej pracować. Tym bardziej, że zbliżają się wybory do rad narodowych, kiedy trzeba będzie zdać „rachunek sumienia" ze swojej trzyletniej działalności.

Niestety, w praktyce jest inaczej. Np. rady narodowe w powiecie koszalińskim mają dużo zaniedbań, mankamentów w swej pracy. Mówi się o tym głośno. Mało natomiast znalazło to odbicia na ostatnim plenum Komitetu Powiatowego w Koszalinie, które poświęcone było omówieniu tego właśnie problemu. Dziwnym się wydaje, że członkowie partii — radni wielu gromadzkich i Powiatowej Rady Narodowej, tak mało mieli do powiedzenia o pra

(Dokończenie na str. 2)

Z prac Prezydium WRN

☆ **100 nowych**
☆ **700 odbudowanych gospodarstw**
otrzymają chłopi koszalińscy w 1958 roku

Ponad 200 mln zł

na gospodarkę

komunalną i mieszkaniową

W poprzednich latach opinia publiczna miała dużo zastrzeżeń do zbyt późnego opracowywania i zatwierdzania budżetów terenowych. Dochodziło do tego, że w samych radach narodowych, nie mówiąc o przedsiębiorstwach podległych radom, w ciągu I-go kwartału nie robiono prawie nic dlatego tylko, że odpowiedzialni pracownicy i komisje radzieckie nie wiedzieli czym dysponują.

WYCIĄGAJĄC wnioski z lat ubiegłych Prezydium WRN w dniu wczorajszym zatwierdziło wstępne wskaźniki środków wyrównawczych dla zbiorczych budżetów terenowych na rok 1958.

Środki wyrównawcze, udziały oraz dotacje dla PRN i miast wydzielonych na rok 1958 wynoszą około 776,5 mln złotych.

W DYSKUSJI nad wstępnymi założeniami budżetów terenowych z całym naciskiem podkreślono, iż wstępne założenia budżetowe nie mogą w niczym krępować inicjatywy rad terenowych. Jednocześnie Prezydium WRN zaleciło prezydiom niższego szczebla, by

(Dokończenie na str. 2)

Z ZJAZDU TRZZ

Na sercu leży nam pełny rozwój Ziem Zachodnich

PROBLEMAMI Ziem Zachodnich interesują się nie tylko mieszkańcy województwa koszalińskiego, ale również społeczeństwo całego Wybrzeża. Na zdjęciu poseł na Sejm PRL ob. Machut (woj. bydgoskie) wita delegatów Ziemi Koszalińskiej na I Zjeździe TRZZ w Koszalinie.

PONIŻEJ. Na sali obrad są aktywiści z całego województwa, którym na sercu leży rozwój naszych ziem. Rozmowy o problemach nurtujących wszystkich mieszkańców Ziemi Koszalińskiej nie ustają nawet w czasie przerwy między obradami. Widzimy właśnie jak przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności

Narodu tow. Trzebiatowski, żywo dyskutuje z sekretarzem Prezydium WRN tow. Zielińskim, a nieco dalej I sekretarz KP w Kołobrzegu tow. Kędzierski przedstawia postulaty Kołobrzegu sekretarzowi KW tow. Kaczmarkowi.

Dzień dobry

PAŹDZIERNIK

1 Wtorek Jana

1547 Urodził się Miguel Cervantes, autor „Don Kichota" (zmarł 1616).
1919 Ukazał się pierwszy numer „Czerwonego Sztandaru", centralnego organu KPRP.

ZACHMURZENIE o charakterze zmiennym z możliwościami przelotnych opadów. W dalszym ciągu dość chłodno. Wiatry silne z północy i zachodu.

★

LASY koszalińskie posiadają ponad 110 tys. m sześciennych karpiny — podstawowego surowca do produkcji kalafonii i terpentyny.

Zasoby karpiny wzrastają rocznie o 9—10 tys. m sześciennych. Cenny surowiec naszych lasów marnuje się, a mógłby stanowić źródło dochodów. Jedyna fabryka kalafonii i terpentyny istniejąca na terenie naszego województwa w Tornówce (pow. Złotów) spłonęła w roku 1948. Czy nie można by wobec tego eksportować karpiny do innych województw?

★

PONAD 29 tys. ha ziemi spółdzielczej w naszym województwie rozdzielono wśród byłych spółdzielców którzy gospodarują obecnie indywidualnie.

Z podatków od wódki nowe szkoły

Miejska Rada Narodowa w Toruniu podjęła uchwałę o dodatkowym opodatkowaniu wódki we wszystkich sklepach na terenie miasta w wysokości 3 zł od litra. Uzyskane w ten sposób fundusze przeznaczone zostaną na budowę nowych szkół. Jednocześnie wprowadzono ograniczenia przy sprzedaży wódki w lokalach gastronomicznych. Odtąd wódka będzie sprzedawana tylko na kieliszki 50 gramowe łącznie z zakąskami. Wprowadzono również całkowity zakaz sprzedaży win i miodów pitnych w kioskach.

Zarządzenia te wchodzą w życie z dniem dzisiejszym.

Z ostatniej chwili

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Zamczewskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym ZSRR w Jugosławii.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR równocześnie odwołało z Belgradu dotychczasowego ambasadora Firjubina i mianowało go wiceministrem spraw zagranicznych ZSRR.

* * *

Na ostatnich obradach NK ZSL podjął uchwałę „O konieczności wzmożenia walki z prawicą i umocnienia współpracy z PZPR dla ugruntowania socjalistycznej demokracji". Fragmenty uchwały tej opublikujemy jutro.

PGR-y Rejonowego Inspektoratu w Szczecinku zakończą w tym tygodniu siewy zbóż ozimych

Niezbyt pomyślnie przebiegają siewy w gospodarstwach PGR Rejonowego Inspektoratu w Szczecinku. Do ubiegłego piątku włącznie PGR-y tego rejonu zasiały żyto w 83 proc. a pszenicę w 64 proc.

NA opóźnienie siewów wpłynęła niewątpliwie kapryśna pogoda, spóźniony zbiór saradeli i strączkowych oraz niewykorzystywanie w pełni załóg PGR-owskich i ich rodzin wówczas, kiedy mogła było pracować w polu na dwie zmiany. Tak np. w gospodarstwie Borucino zespół PGR Okonek pełne wykorzystanie załogi pozwoliło na całkowite ukończenie siewów już 22 wrześ. na br. Dzięki m. in. takim gospodarstwom, zespół PGR Okonek zakończył już siewy. Podobnie Białowąs, Nowy Dwór i Stanisławka. Takie natomiast zespoły jak: Przybyradz, Kocan, Juchowo i Czaplinek do piątku ub. tygodnia wykonały siewy dopiero w 70 proc. W bieżącym tygodniu — według przewidywań kierownictwa inspektoratu w Szczecinku — siewy w tym rejonie powinny być całkowicie zakończone.

Nienajlepiej przedstawia się również zbiór ziemniaków. Jak dotąd PGR tamtejsze wykopały ziemniaki dopiero z 27,5 proc. areału.

(J. k.)

JESZCZE JEDEN PRZYKŁAD NIEOSTROŻNOŚCI

Spalił się żywcem

Przed kilkoma dniami informowaliśmy o nasileniu ilości pożarów na wsi, spowodowanych lekkomyślnością i niedbalstwem. Dziś mamy do zanotowania nowy

(Dokończenie na str. 2)

W Centralnym Ośrodku Badań Jądrowych

W Świerku pod Warszawą w Centralnym Ośrodku Badań Jądrowych trwa montaż pierwszego polskiego reaktora doświadczalnego. Po zmontowaniu urządzeń odbywa się obecnie betonowanie. Uruchomienie reaktora przewidziane jest na początek przyszłego roku.

Na zdjęciu: widok na budynek reaktora i laboratoriów związanych z jego obsługą. Na pierwszym planie — basen rozbryzgowy wody II obiegu chłodzącego.

CAF — fot. Dąbrowiecki.

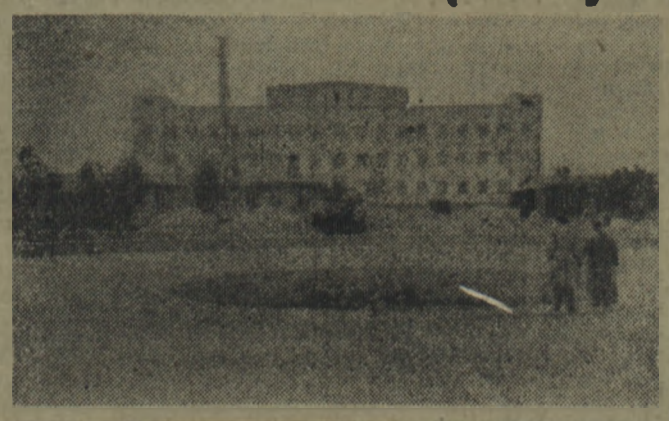

Z NOTATNIKA REPORTERA

Z ostatniej chwili

W Złotowie obradowało plenum KP FJN

Wczoraj w Złotowie obradowało plenum Komitetu Powiatowego Frontu Jedności Narodu.

Plenum wysłuchało sprawozdania przewodniczącego Prezydium KP FJN z dotychczasowej działalności oraz sprawozdania przewodniczącego Prezydium PRN z realizacji programu wyborczego byłego Frontu Narodowego. Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja. Dyskutanci stwierdzili, że w zasadzie program KP FN został zrealizowany.

Postanowiono utworzyć komitety przy PK FJN, które by organizowały spotkania aktywu powiatowego ze społeczeństwem w celu zapoznania go z aktualną sytuacją polityczną i gospodarczą naszego kraju. Postanowiono także, że w najbliższym czasie w całym powiecie odbędą się spotkania radnych z wyborcami.

Polska delegacja wojskowa powróciła do Pekinu

PEKIN. W dniu 30 bm. powróciła z Szanghaju do Pekinu polska delegacja wojskowa z ministrem obrony narodowej gen. broni M. Spychalskim na czele.

Propozycje radzieckie tematem obrad Komisji Ogólnej NZ

NOWY JORK. Komisja Ogólna ONZ zebrała się wczoraj, aby powziąć decyzję o umieszczeniu na porządku dziennym sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dwóch propozycji radzieckich, zaprzestania doświadczeń z bronią jądrową na okres dwóch lub trzech lat, począwszy od 1 stycznia 1958 roku oraz zawarcia układów o pokojowym współistnieniu między państwami.

Propozycje te wysunął radziecki minister spraw zagranicznych Gromyko w przemówieniu podczas debaty generalnej.

Komisja ma również ustalić, która z komisji Zgromadzenia Ogólnego powinna rozpatrywać propozycje sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda dotyczące sił policyjnych NZ i kosztów oczyszczenia Kanału Sueskiego.

Szczegóły w następnych numerach „GŁOSU".

Hallo! Tu »Szczęśliwa Fala«

„Szczęśliwa Fala" podaje, że w ostatecznym wyniku gry 26, z dnia 22 września 1957 r. ustalono 23 kupony z 4 trafieniami, na które wygrana wynosi po 648 zł oraz 464 kupony z 3 trafieniami, na co przypada po 32 zł.

W grze ostatniej, 28, z dnia 29 września 1957 r. wzięło udział 17961 kuponów; na wygrane przeznacza się 26941 zł. Przy sprawdzaniu kuponów 6 i 5 trafień nie odnaleziono. Odszukano 13 kuponów z 4 trafieniami i 383 kuponów z 3 trafieniami. Kupony te jak również kupony z 2 trafieniami wezmą dodatkowo udział w dniu 6 października br. w losowaniu premii jubileuszowych, o których informowaliśmy już w „Głosie Koszalińskim".

Ostateczne wyniki gry 28 jak i numery wylosowanych premii podamy w następnym tygodniu, tj. po upływie terminów reklamacji.

Ponieważ kuponów z 6 ani 5 trafieniami nie odnaleziono, przeznaczone na te trafienia premie 6.000 zł na 6 skreśleń i 2000 zł na 5 skreśleń przechodzą na następną grę 27.10.

Uwaga MRN Koszalin!

Już od dziś powinno być ciepło...!?

Zimne kaloryfery i przepisy

Zziębnięty mieszkaniec Warszawy, Krakowa, Gdańska, Szczecina, Poznania czy Koszalina z niechęcią patrzy na zimny kaloryfer w swoim mieszkaniu. Tegoroczna jesień — zimna i o wielkiej ilości opadów znowu „wygrała" z przedsiębiorstwami gospodarki cieplnej różnicą wielu punktów i nic nie wskazuje na to, że przedsiębiorstwa te zamierzają na serio podjąć walkę z chłodem.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej wysłało wprawdzie 16 września do wojewódzkich zarządów gospodarki komunalnej telegram wskazujący na konieczność rozpalania kotłów centralnego ogrzewania, ale tylko w Warszawie gdzieniegdzie zaczęto ogrzewać domy. W innych miastach kaloryfery są zimne — zgodnie z zarządzeniem PKPG, które ustala, że centralne ogrzewanie przed 15 października zaczyna działać tylko w wypadku, gdy temperatura kolejnych 3 dni o godz. 21 jest niższa niż 10 st. C.

Stołeczna Rada Narodowa, (Uwaga! MRN Koszalin!) nie bacząc na te przepisy, wydała w dniu 28 września polecenia rozpalania kotłów. Poza tym działające na terenie stolicy elektrociepłownie już od tygodnia ogrzewają większość przyłączonych do swoich sieci mieszkań. Tak więc niektórzy warszawiacy są uprzywilejowani w stosunku do mieszkańców innych miast.

Z myślą o marznących obywatelach, jak i powodując się dobrze zrozumianym interesem państwowym, ministrowie górnictwa i energetyki oraz gospodarki komunalnej zmienili nieżyciowe zarządzenie. W dniu 30 września wydali nowe zarządzenie, które ustala, że centralne ogrzewanie będzie obecnie uruchamiane w wypadku 3-dniowych chłodów poniżej plus 12 st. C.

TEORETYCZNIE więc już od 1 października w całym kraju kaloryfery powinny zacząć grzać, praktycznie jednak większość kotłowni w tym terminie nie będzie uruchomiona, ponieważ w wielu z nich nie przeprowadzono remontów, a prawie wszędzie brak palaczy.

Kotłownie planują pełne zatrudnienie w czasie od 15 października do 15 marca — palacze zaś znajdują przeważnie wśród robotników rolnych, wolnych w tym czasie od prac w polu. Wcześniejsze więc zatrudnienie natrafia zawsze na wiele trudności.

Walcząc z zimnem w nieogrzanych mieszkaniach, ludzie włączają grzejniki i piecyki elektryczne — nie pomogą tu żadne apele o oszczędność prądu. Jak informuje Państwowa Inspekcja Energetyczna, obecne trudności wynikające z niedoboru mocy stale się pogłębiają. Dodatkowe zapotrzebowanie na prąd z tytułu ogrzewania mieszkań sięgało we wrześniu do 100 megawatów każdego wieczoru.

Praca kotłowni centralnego ogrzewania oznacza wprawdzie również nowe zapotrzebowanie na energię elektryczną, bo zaczną pracować w kotłowniach liczne elektryczne agregaty. Uruchomienie ich jednak powoduje zapotrzebowanie energii tylko na 40 megawatów mocy, a więc wysiłki zmierzające do najszybszego uruchomienia ciepłowni dadzą podwójne korzyści: dla mieszkańców oraz dla gospodarki narodowej.

- 2.664 rodziny osiedliły się na gospodarstwach indywidualnych
- PGR-y czekają na osadników
- Potrzebna większa pomoc i opieka

Śladem uchwały Rady Ministrów o osadnictwie rolnym repatriantów

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów w sprawie pomocy dla repatriantów do końca br. na gospodarstwach indywidualnych w całym naszym kraju ma się osiedlić około 3 tys. rodzin repatriantów, w PGR-ach zaś — około 3 750 rodzin i tyleż osób samotnych.

Do 1 września br. osiedliły się już na gospodarstwach 2 664 rodziny, a dalszych 270 rodzin obejmie gospodarstwa w najbliższym czasie. Jeżeli chodzi o PGR-y to w bieżącym roku pracę przyjęło zaledwie 725 rodzin repatriantów, mimo że państwowe gospodarstwa rolne należycie przygotowały się na ich przyjęcie. Do końca sierpnia PGR-y dysponowały jeszcze około 530 wolnymi mieszkaniami, przeznaczonymi dla repatriantów.

W roku bieżącym w planach terenowych rad narodowych przeznaczono 170 mln zł na odbudowę zagród dla repatriantów. Repatrianci osiedlający się na gospodarstwach indywidualnych otrzymują zagrody całkowicie przygotowane do zamieszkania i zagospodarowania się. Oprócz tego otrzymują pomoc finansową w postaci kredytów na zakup inwentarza żywego i martwego. W roku bieżącym z sumy kredytów przeznaczonych dla wsi zarezerwowano dla repatriantów 100 mln zł. Suma ta nie została jeszcze całkowicie wykorzystana.

Obecnie ważnym zadaniem rad narodowych oraz organizacji politycznych i społecznych, działających na wsi jest otoczenie rodzin repatriantów należytą opieką. Zdarzają się bowiem wypadki, że repatrianci, mimo przyznania im gospodarstw rolnych nie mogą ich objąć.

Jak informuje nas pełnomocnik Ministerstwa Rolnictwa do spraw repatriacji i osadnictwa spośród stu skarg które wpłynęły do Ministerstwa, wiele dotyczy trudności osadników związanych z urządzeniem się na nowym gospodarstwie.

Ponieważ Ministerstwo Rolnictwa instrukcją w sprawie osadnictwa rolnego repatriantów zobowiązało powiatowe zarządy rolnictwa do roztoczenia opieki nad repatriantami, konieczne jest, aby pracownicy tych zarządów nie ograniczali się tylko do załatwiania formalności, ale pomogli nowym osadnikom usuwać trudności związane z rozpoczęciem pracy na nowym gospodarstwie rolnym. (AR)

- *C-I W AKCJI!*
- *PIĘCIU GENERAŁÓW, MINISTER I JEDEN PODSEKRETARZ STANU WYRAŻAJĄ SWÓJ ZACHWYT...*

Manewry Bundeswehry

BERLIN. We wszystkich krajach NRF odbywają się w tych dniach manewry jesienne Bundeswehry. Poza starymi kadrami Wehrmachtu hitlerowskiego w manewrach uczestniczą rekruci, którzy w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej byli jeszcze małymi dziećmi. Część z nich nosi mundur dopiero od 1 lipca br. Jest to — stwierdza „Hannoversche Presse" — widowisko wojskowe na przestrzeni od północy do południa, aż do granicy międzystrefowej (tj. do granicy NRF).

Pierwsze ćwiczenia w warunkach polowych zakończyły się w piątek w Dolnej Saksonii z udziałem „grupy bojowej C—1 pierwszej dywizji grenadierów", o łącznej sile 2 000 ludzi. Odbywały się one trzy dni i trzy noce w obecności pięciu generałów, jednego ministra rządu krajowego Saksonii i jednego podsekretarza stanu. Generałowie, a wśród nich Neusinger, orzekli, że manewry dały cenne doświadczenia.

W Egipcie powstała RADA OBRONY NARODOWEJ

KAIR. W Egipcie utworzona została rada obrony narodowej, której przewodniczącym jest prezydent Nasser.

(Dokończenia ze strony 1)

naszym zdaniem

cy rad narodowych w ogóle, a o pracy członków naszej partii — tzn. ich samych — w szczególności. Na podstawie tego plenum można wyciągnąć wcale nie optymistyczne wnioski, wnioski mówiące, że instancja powiatowa, aktyw partyjny poważnie zaniedbali ten odcinek pracy. Podany przykład nie jest jakimś odosobnionym w koszalińskim województwie. Jest bowiem faktem niezaprzeczalnym, że instancje partyjne zbyt mało interesują się na codzień pracą radnych członków partii.

Naszym zdaniem, nie można dłużej godzić się z tą sytuacją. Przeciętny obywatel widząc słabości w pracy rad, przede wszystkim zwraca swój wzrok i głos w stronę członków partii. Liczy bowiem na dynamikę, siłę ich oddziaływania na pozostałych członków rady, na usprawnienie całokształtu działalności. Poza tym stoimy, jak wspomnieliśmy, w obliczu wyborów do terenowych ogniw władzy ludowej. Od naszej pracy, inicjatywy, reagowania na ludzkie bolączki, załatwianie ich w miarę sił i możliwości zależy nasz autorytet w masach, zależą wybory do przyszłej rady. A to nie może być obojętne tak dla instancji jak i dla aktywu oraz wszystkich członków partii.

Z prac Prezydium WRN

przy opracowywaniu budżetów terenowych brano pod uwagę wszelką inicjatywę społeczną dotyczącą jak najbardziej celowego wykorzystania każdej złotówki w aktywizacji naszego województwa.

Największe sumy budżetowe przypadają na budownictwo i gospodarkę komunalną. Np. gospodarka komunalna w roku 1958 na przerób rzeczowy dysponuje kwotą ponad 200 mln złotych. Natomiast wieś według wstępnych założeń otrzyma przeszło 72 mln złotych na wybudowanie 100 nowych zagród oraz odbudowę około 700 zagród. Ze względu na wyraźny wzrost zadań w budownictwie zalecono ZBM-owi, by w przyszłym roku objął wykonawstwem wszystkie miasta powiatowe, miasteczka oraz niektóre osiedla (np. K[illegible]ce, Dębnica, Łęknica). Natomiast przedsiębiorstwa terenowe cały swój potencjał i środki muszą skierować na wykonawstwo zadań w rolnictwie.

Od roku na szczeblu wojewódzkim i powiatowym dyskutowano na temat licznych inwestorów w budownictwie mieszkaniowym. W tej sprawie Prezydium WRN zajęło ostateczne stanowisko powierzając DBOR-owi całość inwestycji mieszkaniowych na terenie województwa.

Spalił się żywcem

tragiczny wypadek. Jak informuje nas Wojewódzka Komenda Straży Pożarnych, w dniu wczorajszym spalił się żywcem jeden z mieszkańców Główczyc w pow. słupskim nazwiskiem Ciecieląk. Pierwsze dochodzenia wskazują, że zasnął on z palącym się papierosem w ustach. Ponadto Ciecieląk prawdopodobnie musiał znajdować się w stanie nietrzeźwym, skoro nie czuł, że płomienie obejmują pierzynę oraz łóżko i nie zdążył uciec.

Szybka interwencja miejscowej ochotniczej straży pożarnej uratowała zabudowania przed pastwą płomieni, ale, niestety, Ciecieląka już można było uratować.

Nie będzie ograniczeń w kontraktacji bekonów na rok przyszły

Przemysł mięsny rozpoczął już kontraktację trzody bekonowej na rok przyszły. Umowy na dostawę bekonów zawiera się na tych samych warunkach, które obowiązywały dotychczas.

Plan kontraktacji na rok 1958 przewidywał dostawę 1 300 tys. sztuk bekonów. Ponieważ jednak zainteresowanie hodowlą trzody bekonowej jest u nas bardzo duże (ok. 750 tys. hodowców), postanowiono nie ograniczać kontraktacji.

RÓWNOCZEŚNIE wzrosną wymagania jakościowe stawiane dostawcom. Przemysł mięsny będzie brał pod uwagę jakość prosiąt już przy zawieraniu umów, zaostrzając wymagania także przy odbiorze bekonów.

Specjaliści są zdania, że przyczyni się to do poprawy jakości bekonów, a tym samym pozwoli nam rozwinąć eksport tego poszukiwanego w wielu krajach produktu.

W rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej

Przyjaźń

„NAJWIĘKSZY kraj na świecie". „Co czwarty człowiek jest Chińczykiem". Te i podobne stwierdzenia powtarzamy często i my, i ci, którzy patrzą na Chiny z przeciwnej strony barykady. A jednak jakże niewystarczające są one dla określenia znaczenia Chin w świecie, w zespole krajów socjalistycznych, w międzynarodowym ruchu robotniczym, w rozwoju marksistowskiej myśli teoretycznej dziś — w październiku 1957 roku.

„Największy kraj" i „Co czwarty człowiek", to — powiedziałbym — czynniki stałe. A chodzi o to, że w ostatnim roku, w ostatnich dwóch latach, rola Chin Ludowych, znaczenie Chin Ludowych tak znacznie wyrosły, że trudno to ująć w najbardziej nawet udanych lapidarnych sformułowaniach.

Sprawy wewnętrzne Chin. Czym były w tej dziedzinie ostatnie dwa lata? Zostało w zasadzie zakończone uspółdzielczanie wsi — do końca 1956 roku 120 milionów, czyli 96 procent gospodarstw chłopskich wstąpiło do spółdzielni produkcyjnych. A jednocześnie: średni wzrost produkcji rolniczej wynosił rocznie (w ciągu ostatnich 5 lat) 4,8 procent, tj. 2 razy więcej niż — niemały przecież w Chinach — przyrost ludności. Oznacza to, że towarzysze chińscy dokonując przeobrażenia wsi nie znaleźli się w ślepym zaułku sprzeczności: uspółdzielczenie czy wzrost produkcji? Że przystępując do uspółdzielczenia wsi towarzysze chińscy wychodzili nie tylko z ogólnych założeń teoretycznych o potrzebie uspółdzielczania ale i z potrzeb mas chłopskich, z pragnień mas chłopskich, że jak w wielu innych dziedzinach nie narzucali masom, ale realizowali „linię mas", która nie jest sprzeczna z teorią, ale ją tworzy, kształtuje. A uwzględnijmy i to, że towarzysze chińscy, zmieniając — odpowiednio do swoich potrzeb — istniejącą w tej dziedzinie poprzednią praktykę, uważali za możliwe — po zwycięstwie ruchu spółdzielczego — „po indywidualnym rozpatrzeniu każdego wypadku z osobna, uwzględniając konkretne warunki, umożliwić byłym obszarnikom i kułakom pracę w spółdzielni, określając ich sytuację, dając im równą płacę za równą pracę — celem wychowania ich i zapewnienia im nowego startu życiowego" (z referatu Lao Sze-tsu na VIII Zjeździe KPCh).

Albo w dziedzinie przemysłu. W 1956 r. produkcja węgla wynosiła 106 milionów ton, produkcja stali — 4,5 miliona ton, a energii elektrycznej — 16,6 miliardów kilowatogodzin. Jakże to dużo, jeżeli uwzględnić, że stanowi to 2—3 razy więcej niż 5 jeszcze lat temu! Ale jednocześnie: jakże trudne jest budownictwo socjalistyczne w 600-milionowych Chinach, jakże ogromne zacofanie mają do odrobienia, skoro my w 28-milionowej Polsce produkujemy 95 mln ton węgla, 5 mln ton stali i 19,5 miliarda kilowatogodzin energii elektrycznej.

A jednak mimo tych trudności, towarzyszy chińskich cechuje ogromna rozwaga, szukanie najlepszych dróg, omijanie tych najbardziej utartych, ale nie wszędzie nadających się do zastosowania. To Chińczycy np. wnieśli do praktyki budownictwa socjalistycznego, to novum jakim jest przekształcenie własności kapitalistycznej w socjalistyczną — drogą pokojową, poprzez politykę stopniowego wykupu, przy czym politykę tę stosowano nie tylko dla tego, że Marks i Lenin uważali, iż w określonych warunkach stosowanie polityki wykupu jest dopuszczalne, ale przede wszystkim dlatego, że w warunkach Chin było to korzystne. Czy to nie taka właśnie polityka wobec przemysłowców, kupców, kułaków wytworzyła sytuację, która umożliwiła Mao Tse-tungowi wysnuć ogólny wniosek teoretyczny, ważny, sądzę, nie tylko dla Chin, ale i dla innych krajów budujących socjalizm, jak również dla krajów, w których klasa robotnicza zmierza do zdobycia władzy drogą pokojową: tezę, że choć „sprzeczność między narodową burżuazją a klasą robotniczą, jest antagonistyczna", to jednak „w konkretnych warunkach istniejących w Chinach taka antagonistyczna sprzeczność, jeżeli się ją właściwie potraktuje, może być przekształcona w nieantagonistyczną i rozwiązaną w sposób pokojowy"?

*

„Jesteśmy krajem biednym, trzeba nam kilku dziesięcioleci". To zdanie często powtarzają kierownicy partii chińskiej. Uderza w nim przedstawienie rzeczy taką jaką ona faktycznie jest. Uderza to, że towarzysze chińscy nie przedstawiają celu, do którego dążą jako już istniejącej rzeczywistości.

Trzeba więc szybko wybiec wyobraźnią naprzód i zastanawiać się nad tym, czym będzie świat i jaka będzie pozycja świata socjalistycznego za kilkadziesiąt lat, gdy Chiny będą potęgą gospodarczą.

Ale już dotychczasowe osiągnięcia tego kraju w przemyśle, w rolnictwie i w dziedzinie podniesienia stopy życiowej ludności (wzrost płac w ciągu 5 lat o 37 proc.) — już dziś wiele znaczą i wiele ważą. Znaczą one dla samych Chin: kraj ten znalazł najlepszą dla siebie drogę posuwania się naprzód. Znaczą one dla innych krajów zacofanych, przede wszystkim Azji, szukających innych, niesocjalistycznych dróg wydobycia się z zaco-

Na marginesie plenum człuchowskiego KP

Słuszna droga

W OSTATNICH dniach odbyło się zebranie plenarne Komitetu Powiatowego PZPR w Człuchowie. Między innymi omówiono na nim pracę egzekutywy KP w okresie ostatnich 8 miesięcy. A praca ta nie była najlepsza. Na lipcowym plenum komitetu padło dużo krytycznych uwag pod adresem egzekutywy, poszczególnych jej członków. Mówiło się wtedy np. o daleko niedostatecznej więzi kierownictwa KP z terenowymi organizacjami partyjnymi, z członkami partii, o poważnych zaniedbaniach w działalności rad narodowych, przedsiębiorstw handlowych i usługowych itd. itp.

— Burzliwy przebieg lipcowego plenum oraz krytyczne artykuły w „Głosie Koszalińskim" o pracy egzekutywy — stwierdza się w informacji I sekretarza — stały się przedmiotem gorących dyskusji na dwóch kolejnych posiedzeniach egzekutywy.

Członkowie egzekutywy wzięli sobie głęboko do serca te krytyczne uwagi. Dała temu wyraz informacja I sekretarza KP tow. Klonowskiego na plenum, dają temu także wyraz zmiany w stylu pracy egzekutywy. Szkoda tylko, że dyskusja nad tymi sprawami była raczej marginesowa. A przecież temat aż prosił się o szerokie przedyskutowanie.

Poważnym brakiem w pracy egzekutywy było to, że nie dokonywano bieżącej kontroli realizacji podjętych uchwał i wniosków. Obecnie — świadczą o tym protokoły z posiedzeń egzekutywy, praktyczna działalność — sytuacja uległa zmianie.

Jak wynika z informacji I sekretarza KP, egzekutywa na podstawie oceny i analizy sytuacji w powiecie doszła do wniosku, że poważnym niedociągnięciem w jej pracy była słaba więź poszczególnych członków egzekutywy z organizacjami partyjnymi. Egzekutywa nie ograniczyła się jednak tylko do tego stwierdzenia. Podjęto już kroki, które mają przeciwdziałać powstawaniu w przyszłości podobnych niedociągnięć. Otóż członkowie egzekutywy, obok działalności w poszczególnych komisjach problemowych, otrzymali przydział pracy w konkretnych organizacjach partyjnych, komitetach gromadzkich miasteczkowych itp. Biorą oni udział w zebraniach, naradach, pomagają w rozwiązywaniu wielu trudnych i skomplikowanych problemów. W związku z tym już obecnie na terenie powiatu obserwuje się większą systematyczność w odbywaniu zebrań, wzrosła tak że dyscyplina, przejawiająca się chociażby w znacznie regularniejszym opłacaniu składek partyjnych, w przyjmowaniu do partii nowych kandydatów. Np. w okresie od stycznia do sierpnia bieżącego roku w człuchowskiej organizacji partyjnej przyjęto do partii 8 towarzyszy, a od sierpnia do końca września już 9. To też mówi samo za siebie.

Niedociągnięcia mają jeszcze nadal miejsce w działalności terenowych ogniw władzy ludowej. Niezwykle słabo pracują gromadzkie rady narodowe, dużo jest zastrzeżeń — tak natury organizacyjnej jak i moralnej — do wielu pracowników rad narodowych. Wziąć chociażby ostatnie plenum i sprawę zarzutów w stosunku do przewodniczącego GRN w Polanicy, członka KP tow. Bieńka. Nie jest to przykład wcale odosobniony w powiecie człuchowskim. Pewne — aczkolwiek daleko niedostateczne kroki zmierzające do poprawy sytuacji zostały już zrobione. Nastąpiły i będą następowały zmiany na stanowiskach kierowniczych w radach. Ludzie skompromitowani, zdemoralizowani, nie cieszący się zaufaniem wśród ludności muszą odejść. Ważne jest, że towarzysze dostrzegają te słabości i w miarę swych sił i możliwości starają się je rozwiązywać.

Główny kierunek natarcia człuchowskiej organizacji partyjnej, jej egzekutywy skierowany jest przede wszystkim na dalsze ożywienie pracy organizacji partyjnych, na pogłębianie treści tej pracy. Nie jest to łatwe zadanie. Wymaga ofiarności i poświęcenia ze strony aktywu, wymaga także bardziej operatywnej działalności Komitetu Powiatowego, egzekutywy. Ludzie, którzy z tych czy innych względów nie gwarantują pełnego udziału w tej pracy powinni ustąpić miejsca innym. Dlatego też egzekutywa KP przychyliła się np. do prośby tow. Frąckowiaka o zwolnienie go z egzekutywy.

Na podstawie tych krótkich obserwacji wydaje mi się, że egzekutywa KP wybrała słuszną drogę w swej działalności.

— Jest to droga — mówił na plenum sekretarz KW tow. Kaczmarek — którą zapoczątkowało lipcowe plenum KP. Jest to droga krytycznej oceny, krytycznego spojrzenia na całokształt pracy partyjnej powiatu przez szeregowych członków partii. Świadczy to, że aktyw partyjny powiatu człuchowskiego czuje się odpowiedzialny za pracę instancji, za pracę egzekutywy. Dlatego drogą tą należy śmiało kroczyć naprzód.

(W. N.)

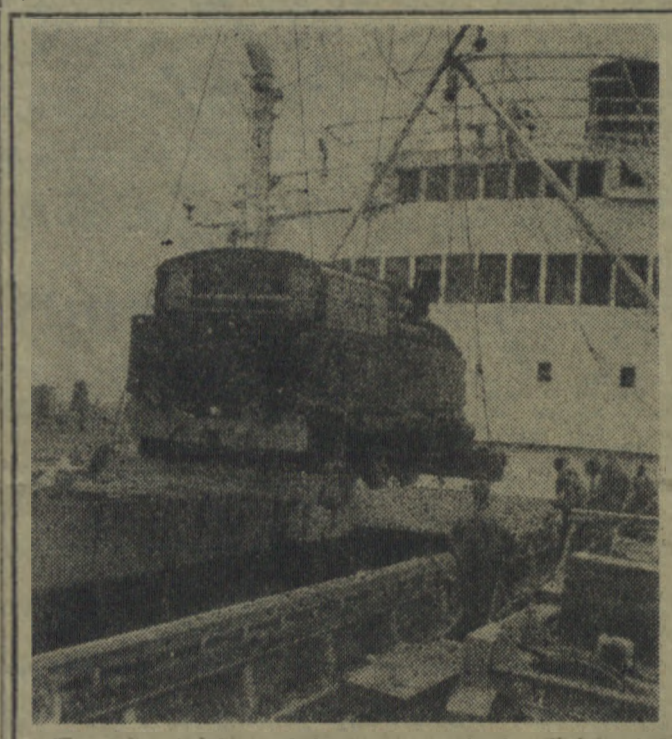

W porcie gdyńskim załadowano na statek „Kościuszko" 4 parowozy zakupione przez Chińską Republikę Ludową.
CAF—fot. Uklejewski

Pomożemy!
Ale i sami sobie pomóżcie!

KILKU chłopów we wsi Stara Wiśniewka w pow. złotowskim, zwróciło się niedawno do sekretarza miejscowej podstawowej organizacji partyjnej tow. Piątka:

— Zajmijcie się naszym kółkiem rolniczym — mówili — rej w nim wodzą bogatsi gospodarze...

Stara Wiśniewka, to duża wieś. Liczy ponad 100 gospodarstw. Zdecydowaną większość stanowią gospodarstwa średniorolne. Należy jednak podzielić je na dwie grupy: silniejsze i słabsze ekonomicznie. Silniejsze mają dobrze rozwiniętą hodowlę, dysponują wieloma maszynami rolniczymi, u słabszych i mniej rozwinięta hodowla, i brak maszyn. Kółko rolnicze powstało z inicjatywy tych silniejszych gospodarzy i oni weszli w skład jego zarządu.

Do Starej Wiśniewki pojechał I sekretarz KP w Złotowie, tow. Martusewicz. Na zebranie partyjne zaproszono kilkunastu chłopów bezpartyjnych. Ci wyłuszczyli swe pretensje. A więc zarząd kółka nawet palcem nie ruszył, by pomóc w omłotach tym, którzy nie mają maszyn. Ci bogatsi we wsi dbają tylko o swoje interesy, ziarno reprodukcyjne, kontraktację atrakcyjnych upraw przemysłowych dzielą tylko między siebie...

Zebranie trwało długo, dyskutowano, spierano się...

— Najwięcej kłopotów — radził chłopom sekretarz — sprawia wam brak maszyn omłotowych. Wy, biedniejsi zorganizujcie więc w kilku lub kilkunastu zespół maszynowy. Wspólnie łatwiej będzie nabyć maszyny i uniezależnić się od bogatszych. Jest w POM do sprzedania dobra, wyremontowana, i tania młocarnia. Umożliwimy wam jej kupno... Macie słuszne pretensje do zarządu kółka. Ale, koniec końców, sami wybieraliście taki zarząd. Wy sami możecie go zmienić. Tym bardziej, że stanowicie większość wsi...

Od tego zebrania minęło parę tygodni. Jak dotychczas chłopi w Starej Wiśniewce nie skorzystali z rady sekretarza. Maszyny nie kupili, choć na ogół łatwo zebraliby na nią pieniądze, nic się również nie robi, by zmienić zarząd kółka...

* * *

CHŁOPSKI samorząd gospodarczy ma spełniać dwa zasadnicze zadania: stwarzać warunki dla wszechstronnego rozwoju produkcji rolnej we wszystkich gospodarstwach chłopskich, a zarazem dla biedniejszej części wsi stwarzać warunki, ułatwiające jej walkę z ewentualnym wyzyskiem ze strony bogatszych gospodarzy. Wieś nasza nie jest bowiem jednolita. Faktem jest, że np. na naszym terenie nie ma na wsi takiego zróżnicowania klasowego jak np. w lubelskim, gdzie obok większych, 15 — 20-hektarowych, istnieje duża ilość gospodarstw małorolnych, bezkonnych, ale i u nas na wsi nie panuje sielanka. W zasadzie mamy w województwie dwie podstawowe grupy gospodarstw — silniejsze i słabsze gospodarstwa średniorolne. Jest więc rzeczą jasną, że samorząd gospodarczy na wsi i u nas będzie niejednokrotnie terenem walki między biedniejszymi i bogatszymi.

Nasze państwo ludowe czyni wszystko co w jego mocy, by chronić biednych przed wyzyskiem bogatych.

„Jesteśmy państwem socjalistycznym — mówił tow. Gomułka na ogólnopolskich dożynkach — i jako takie winniśmy troskę szczególną gospodarstwom małorolnym, bezkonnym, wszystkim, których codzienne trudności ekonomiczne stawiają w zależności od bogatych. Dla nich przecież pomocą są w pierwszym rzędzie fabryki, dające zatrudnienie nadmiarowi ludności wiejskiej. Im przede wszystkim pomagać chcemy poprzez kontraktację, a zwłaszcza przez pomoc paszową, organizowaną przez państwo. Lecz pomagać można naprawdę tym, którzy sami sobie pomóc umieją. Sami sobie — skupiając się razem, organizując w kółkach rolniczych, tworząc spółdzielnie maszynowe, nie dopuszczając, aby maszyny, kredyty i inne formy pomocy państwowej rozdrapywali kombinatorzy i wyzyskiwacze".

Rozmawiałem z chłopami w Starej Wiśniewce. Czułem w ich słowach rozgoryczenie, czułem, że spodziewali się czegoś więcej od tow. Martusewicza i podstawowej organizacji partyjnej.

Czy sekretarz KP zrobił wszystko co mógł? Nie mógł zmienić zarządu kółka, bo to kłóciłoby się z zasadami socjalistycznej demokracji, bo taki zarząd, narzucony z góry, byłby niewiele wart. Zaproponował jednak biedniejszym chłopom we wsi konkretną pomoc: maszynę omłotową, którą mogą nabyć wspólnie i która uniezależniłaby ich od korzystania z maszyn, będących własnością bogatszych chłopów. Dlaczego więc nie skorzystali z tej rady?

Dawniej często zwalczano wyzysk na wsi w ten sposób, że niszczono zdolność produkcyjną każdego gospodarstwa, które wyzyskiwało lub stwarzało pozory możliwości wyzysku. Prowadziło to, rzecz jasna, w efekcie do spadku produkcji na wsi, zniechęcało do pracy nierzadko wzorowych, uczciwych gospodarzy. Dziś chcemy, by jak najwięcej produkował każdy chłop, ale jednocześnie chronimy biednych w ten sposób, że nie niszczymy bogatych, lecz pomagamy biednym. Konkretnej pomocy biedniejszym chłopom w Starej Wiśniewce nikt więc odmówić nie może. Oni w pierwszym rzędzie mogą otrzymać maszyny, jeżeli tylko wyrażą chęć ich nabycia, oni w pierwszym rzędzie powinni otrzymać kredyty. Muszą jednak dbać więcej o swoje własne interesy, bo „pomagać naprawdę można tym, którzy sami sobie pomóc umieją".

★

BIEDNIEJSI chłopi w Starej Wiśniewce mogli się jednak czegoś więcej spodziewać od tamtejszej podstawowej organizacji partyjnej. Można napiętnować bogatszych chłopów w tej wsi, że dbają, w kółku tylko o swoje własne interesy, ale też i dziwić się temu za bardzo nie można. Każdy, koniec końców, dba o swoje własne interesy. Dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim stosunki między ludźmi w naszych wsiach ułożą się na platformie sprawiedliwości społecznej, kiedy cechować je będzie moralna i kulturalna dojrzałość. To jednak, że do tej pory chłopi biedniejsi w Starej Wiśniewce nie umieją dbać o swe własne interesy, rzuca pewne światło na działalność tamtejszej organizacji partyjnej.

Do zarządu kółka rolniczego w Starej Wiśniewce na pewno nie weszliby tylko bogatsi, powiązani między sobą gospodarze, gdyby z inicjatywą jego zorganizowania wystąpiła podstawowa organizacja partyjna poprzez biedniejszych chłopów. Gdyby członkowie partii w tej wsi wyjaśnili chłopom nie tylko gospodarczy, ale i polityczny sens samorządu chłopskiego na wsi. Tymczasem stało się inaczej. Organizacja partyjna wlecze się tu w ogonie wydarzeń. Organizując kółko rolnicze na wsi mówiono tylko o gospodarczej stronie jego działalności. Członkowie partii ani razu z własnej inicjatywy nie zajęli się omówieniem działalności zarządu kółka, a jeśli uczynili to, to w wyniku sygnału bezpartyjnych chłopów.

Tow. Piątek mówił, że słabość organizacji partyjnej w Starej Wiśniewce wynika z tego, iż na 11 członków zaledwie 1 jest chłopem. Pewnie, że byłoby lepiej, gdyby tu więcej chłopów należało do partii, ale przecież członkowie partii w Starej Wiśniewce to i nauczyciele, i pracownicy GRN, i zarządu GS. A więc do pewnego stopnia wiejski aktyw partyjny. Ludzie ci żyją i pracują na wsi i obowiązani są, jako członkowie partii, na codzień realizować jej uchwały w tym środowisku, w którym pracują, a więc wśród chłopów.

W starej Wiśniewce należy naprawić sytuację. Wiele zależy od samych chłopów, od tego, w jaki sposób pomogą oni sami sobie, np. organizując zespół maszynowy. Ale i organizacja partyjna ma tu poważnie obowiązki. Wydaje się, że uczyni ona wiele, jeśli przekona wieś, że trzeba zwołać walne zebranie kółka rolniczego, zastanowić się nad jego pracą, nad składem zarządu, ewentualnie wybrać nowy zarząd, opracować plan jego działania.

Rzecz jasna, organizacja partyjna musi wykazać tu wiele umiejętności, wiele taktu, pamiętając przy tym, że ona właśnie obowiązana jest do występowania w charakterze organizatora społecznego działania mas chłopskich, w obronie interesów całej wsi, a jednocześnie, że powinna tak działać, aby w Starej Wiśniewce produkował co raz więcej każdy chłop, by stosunki między ludźmi układały się tu na zasadach coraz bardziej sprawiedliwych.

J. LESIAK

wysokiej próby

fania: słowo socjalizm, nabiera wśród wielomilionowych mas ludowych tych krajów jakiejś realnej i przyciągającej treści, słowo socjalizm, choć inaczej rozumiane, pojawia się i na ustach przywódców rządzącej burżuazji narodowej tych krajów.

Nie jest przypadkiem, że przywódcy ci i dziś w pewnych dziedzinach, pod względem pewnych form i instytucji gospodarczych czerpią z doświadczenia chińskiego, że rośnie autorytet Chin w Azji i Afryce, że stosunki między Chinami Ludowymi a krajami tych dwóch budzących się do życia kontynentów, są mimo różnic ustrojowych, coraz bardziej przyjaźne.

Dzisiejsze osiągnięcia Chin już coś znaczą i dla państw kapitalistycznego zachodu, które widzą nie tylko, jakie korzyści mogą im dać stosunki gospodarcze z dzisiejszymi Chinami, ale zapewne również patrzą w przyszłość i widzą co będą znaczyć Chiny za lat 10. Rozsądzone zostało siłą samej logiki rozwoju Chin, siłą rzeczywistości, proklamowane w r. 1950 embargo na handel z Chinami. Są na zachodzie publicyści, którzy oceniają obecny stan rzeczy jako „wyścig do Chin" — do ich rynku importowego i eksportowego. I choć ciągle jeszcze są politycy, którzy, „nie uznają" istnienia Chin, którzy zabraniają wszelkiego kontaktu — swoich dziennikarzy, swojej młodzieży, — z narodem chińskim i choć właśnie kilka dni temu pod dyktandem tych polityków raz jeszcze popełniono taki absurd — tak wyraził się minister spraw zagranicznych Irlandii — jakim jest wyłączenie z ONZ państwa, którego ludność stanowi 1/4 ludzkości, choć embargo polityczne trwa, można z pewnością stanowczością powiedzieć: ma się ono ku końcowi. Dziennikarze amerykańscy pojadą do Chin (i chińscy do USA) — minister Dulles musiał się na to zgodzić. Studenci amerykańscy — uczestnicy Festiwalu Młodzieży — pojechali do Chin, mimo, że minister Dulles nie zgodził się, i bardzo sobie tę podróż chwalą. A większość, którą USA uzyskują przy odrzucaniu wniosku o dopuszczenie Chin do ONZ, kurczy się z każdym rokiem. Nie, coraz trudniej jest i Departamentowi Stanu nie uznawać Chin.

★

CHINY w świecie socjalistycznym. Ważne i nieraz burzliwe zaszły w tym świecie w ciągu ostatnich dwóch lat zmiany.

Jakże ważkie było w procesie tych zmian słowo towarzyszy chińskich! Był, pamiętamy, moment — bezpośrednio po naszym Październiku i w tragiczne dni wypadków węgierskich — gdy stanęła sprawa właściwego kształtowania się stosunków między państwami socjalistycznymi. Byliśmy wtedy bezpośrednio zainteresowani w jak najlepszym rozwiązaniu sprawy. Decydującym momentem stała się w tym rozwiązaniu niewątpliwa deklaracja ZSRR z 30 października 1956 roku. Ale niewątpliwą pomocą dla wszystkich krajów socjalistycznych we właściwym ukształtowaniu stosunków wzajemnych było oświadczenie rządu ChRL z 1 listopada ub. roku.

Chiny w świecie socjalistycznym. Świat ten odkrywa przed sobą obecnie nowe horyzonty myśli teoretycznej, po nowemu ocenia możliwości rozszerzenia się zakresu działania socjalizmu. Odbywa się to w walce, która towarzyszom i musi towarzyszyć wszystkiemu, co nowe. Udział towarzyszy chińskich w tej walce? To przede wszystkim, chyba zachęta, to przede wszystkim chyba wpajanie światu socjalistycznemu pewności siebie, śmiałości, odwagi. Że w trakcie naszych poszukiwań, w ogniu naszych dyskusji burżuazja będzie usiłowała upiec swoją pieczeń? Tak, ale „marksizm jako prawda naukowa nie obawia się krytyki". Że musimy sami u siebie prowadzić walkę? Tak, to nie szkodzi, trzeba tylko pamiętać, że „walka ideologiczna różni się od innych form walki i nie wolno w niej stosować brutalnych metod przymusu, lecz jedynie metodę cierpliwego przekonywania", (Mao Tse-tung).

To dużo powiedziano.

★

CO łączy Polskę z Chinami? I to, że oba nasze kraje są w stadium budowy socjalizmu, i pełna solidarność w sprawach rozgrywających się na arenie międzynarodowej, i dążność do umocnienia solidarności i wzajemnej pomocy krajów socjalistycznych. I fakt, że Chiny Ludowe mają absolutnie zgodne z naszym stanowisko w sprawie granicy na Odrze i Nysie, a Polska — absolutnie zgodne z Chinami stanowisko w sprawie konieczności powrotu Taiwanu do Chin i przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. I współpraca gospodarcza i kulturalna. To wszystko są też „czynniki stałe", istniejące od pierwszej chwili powstania Chińskiej Republiki Ludowej. A czynnikiem nowym, tym co gwałtownie i na zawsze podniosło temperaturę sympatii Polaków dla narodu chińskiego — to postawa towarzyszy chińskich w trudne dni naszego Października, to ich uznanie i poparcie dla zachodzących w jego wyniku przemian.

Nasza przyjaźń jest przyjaźnią wysokiej próby.

Sophia Loren wyszła za mąż

RZYM. Znana włoska aktorka filmowa Sophia Loren jest już od kilku dni żoną włoskiego producenta filmowego Carlo Ponti. Ponieważ zawarcie ślubu we Włoszech nastręczało duże trudności, ze względu na to, że Ponti był już raz żonaty, ceremonia ślubna została dokonana „na odległość" w Juarez w Meksyku. Oboje małżonkowie byli reprezentowani przez specjalnych pełnomocników.

Rzeczoznawcy w dziedzinie prawa małżeńskiego twierdzą, że włoski producent filmowy Carlo Ponti stanąć może pod zarzutem bigamii, jeżeli odnośne władze Meksyku poinformują urzędy włoskie o zawarciu przez Pontiego powtórnego małżeństwa. Jak wiadomo prawo włoskie nie zna pojęcia rozwodów.

Śladem artykułu

Słupsk otrzyma płatkarnię i fabrykę cukierków

Na skutek naszego artykułu pt. „Krochmal czy krówki" zamieszczonego w n-rze 218 „Głosu" przyjechał do Słupska wiceminister przem. spożywczego i skupu. Po zapoznaniu się na miejscu z sytuacją przedstawił on następnie swoje wnioski na posiedzeniu Rady Ministrów, na którym rozpatrywano sprawy uruchomienia nieczynnych zakładów na Ziemiach Zachodnich. W posiedzeniu brał także udział wiceminister rolnictwa a jednocześnie poseł okręgu słupskiego tow. Mieczysław Jagielski. M. in. dzięki jego poparciu Słupsk wzbogaci się o dwa nowe zakłady pracy.

Postanowiono, że w budynku byłej płatkarni uruchomiona zostanie produkcja płatków ziemniaczanych, zaś pieniądze które trzeba by było wydać na projektowany demontaż urządzeń, zostaną przeznaczone zgodnie z wnioskiem tow. Jagielskiego na budowę nowej hali produkcyjnej istniejącej już Fabryki Cukrów „Pomorzanka". W ten sposób w nowym pomieszczeniu, które zbudowane zostanie w przyszłym roku kosztem około 5 mln złotych, znajdą zatrudnienie kobiety, narzekające na brak pracy.

(wl)

Brak konsekwencji

Od gadania o walce z nadużyciami i korupcją przechodzimy pomału do czynów. Nasze dotychczasowe osiągnięcia w tych dziedzinach są jednak głównie wynikiem pracy milicji, prokuratury, a dodatkowo istotny jest wkład Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego przy Prez. WRN. Niemniej pewnym jest, że nie zwalczymy korupcji tylko poprzez działanie organów zewnętrznych. Mam tu na myśli konieczność przeniesienia tej walki do samych przedsiębiorstw i instytucji. Główne zadanie przypada tu ogniwom kontrolno-finansowym i organizacjom społecznym działającym we wszystkich instytucjach. Jak dotychczas, udział ich jest niedostateczny. Gorzej, bo odnosi się wrażenie, że np. zarządy wojewódzkie różnych przedsiębiorstw, jeśli nawet czynią jakieś kroki w kierunku zwalczania nadużyć zwalniają skorumpowanych pracowników — to występują w charakterze „dobrego wujaszka" dając im do zrozumienia, że czynią to tylko pod naciskiem „złego" Ministerstwa Kontroli, „niedobrej" prokuratury itd.

Do wniosków powyższych nakłania mnie m. in. przebieg ostatniej narady z dyrektorami różnych wojewódzkich zarządów, która została zorganizowana przez Wojewódzką Komisję do Walki ze Spekulacją i Nadużyciami. Na naradzie tej tow. Bajsarowicz mówił o niedostatecznej aktywności na tym odcinku kierownictwa różnych instytucji. Wymienił on m. in. szereg przykładów wykrytych ostatnio nadużyć i niekonsekwencji w rozprawianiu się z ich sprawcami. Na tej podstawie napisaliśmy sprawozdanie. I oto już na drugi dzień do redakcji zaczęli przychodzić przedstawiciele wymienionych przedsiębiorstw zapewniając, że fakty nie odpowiadają prawdzie, że o sprawach takich nigdy nie słyszeli a dopiero dowiedzieli się z gazety.

Najbardziej energicznie wystąpili towarzysze z Budowlanego Przedsiębiorstwa Terenowego w Sławnie. Najpierw w pisemku swym żądali oni podania adresu oraz nazwiska autora notatki. Nazwiska autora nie mamy zamiaru ukrywać. Nazywa się on Tadeusz Sokołowski. Adres sądzimy, nie jest potrzebny, bo tow. Sokołowski ma zbyt małe mieszkanie, by przyjmować interesantów w domu, a nic nie stoi na przeszkodzie dla odwiedzenia go w redakcji. Istotna jest natomiast sprawa. W piśmie przesłanym przez przedstawicieli POP i rady zakładowej czytamy: „Stwierdzamy z całą stanowczością, że żadnych nadużyć w Budowlanym Przedsiębiorstwie Terenowym w Sławnie nie wykryto, a zatem nie popełniono i notatka, o której mowa, jest zwykłym oszczerstwem".

Jakże więc wygląda sprawa? Czy Prez. WRN zwołuje kilkudziesięciu ludzi i opowiada im historie bez pokrycia? Osobiście w to nie wierzę, bo tow. Bajsarowicz stwierdzał, że referuje na podstawie dokumentów dostarczonych przez Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Terenowych. Czyżby więc ten zarząd informował inaczej władze wojewódzkie, a nie miał odwagi powiedzieć o różnych sprawkach załodze zainteresowanego przedsiębiorstwa, która dowiaduje się dopiero o nich z gazety? A może rada zakładowa i POP nie przyjmują do wiadomości oczywistych faktów? Tak czy inaczej sprawa wymaga wyjaśnienia, tym bardziej, że zdarzyło się już kilkakrotnie, że o jakiejś sprawie wszyscy wiedzieli, ale szum i krzyk o obrazę albo wyciąganie konsekwencji w stosunku do winnych rozpoczynało się dopiero po ukazaniu się notatki. Tak np. było po ukazaniu się artykułu pt. „Czy tylko Szarafin". Czy w tym wypadku instytucje powołane do kontroli nie dają w ten sposób do zrozumienia, że my jesteśmy dobrzy, ale gazeta „zła", bo pisze, a wtedy my musimy wyciągać konsekwencje?

O tym, że atmosfera nie jest właściwa świadczą również wypadki w Białogardzie. Organa prokuratury zatrzymały tam niedawno pod zarzutem popełnienia przestępstw kierownika tapicerni Zakładów Przemysłu Terenowego ob. Ryszarda Barta. I oto stała się rzecz niespodziewana. Pomimo, że wszyscy, a szczególnie klasa robotnicza, stale domagają się energicznej walki z nadużyciami, to w Białogardzie załoga tapicerni zagroziła strajkiem, a część rozpoczęła awantury. I dzieje się to w chwili, gdy partia wskazuje na szkodliwość wszelkiego rodzaju strajków i awanturnictwa. Sprawa białogardzka jest więc groźnym sygnałem świadczącym, że gdzieniegdzie robotnicy ciągle jeszcze ulegają demagogicznym chwytom i schodzą na niewłaściwe drogi. Zarówno wydarzenie w Białogardzie jak i podawane wyżej przykłady dowodzą, że ciągle jeszcze podstawowe organizacje partyjne pozostają na uboczu walki o praworządność i nie kierują procesem zwalczania nadużyć i korupcji na własnym terenie. A pamiętajmy, że na nic zdadzą się narzekania, że kradną, biorą łapówki itp. dopóki czekać będziemy na prokuraturę lub milicję.

T. S.

Nowiny kulturalne

„ŚLĄSK" JEDZIE DO ANGLII

Toczą się obecnie rozmowy w sprawie występów „Śląska" w Londynie i innych miastach angielskich. Impresario angielski zabiega o kilkutygodniowe tournee, które przewidywane jest w końcu roku.

REWELACJA SEZONU

Jako rewelacja naszego sezonu artystycznego zapowiadają się dwutygodniowe występy słynnego 30-osobowego baletu amerykańskiego Jose Limona. Prasa światowa uważa ten „teatr tańca" za jeden z najlepszych zespołów tańca nowoczesnego na świecie, a „New York Times" twierdzi nawet, że Limon jest największym tancerzem naszych czasów.

Tancerze amerykańscy rozpoczną występy w Polsce w Poznaniu (9—11. X.) po czym wystąpią we Wrocławiu (12—14. X.) w Katowicach (16—18. X.) i zakończą tournee w Polsce występami w Warszawie (19—22. X.).

W PARYŻU O „CIENIU" KAWALEROWICZA

W najnowszym numerze „Les Lettres Francaises" znajdujemy recenzję G. S. (Sadoula—?) wyświetlanego obecnie w Paryżu „Cienia". „Kawalerowicz — czytamy — uważany jest dzisiaj przez wielu za jednego z najlepszych reżyserów w Europie". Tygodnik porównuje go ze sławnym Fellinim i pisze, że „Kawalerowicz posiada dar przykuwania uwagi widza do każdej zjawiającej się na ekranie postaci... Ten dar „charakteryzowania" postaci filmowych stanowi rzadką i bardzo cenną właściwość reżyserską".

(AR)

Świat w obiektywie

Tokio największe dziś miasto świata, liczące ponad 8 milionów ludności — zostało po wojnie nie tylko całkowicie odbudowane, ale również znacznie rozbudowane. Jak grzyby po deszczu wyrastają wysokie gmachy w różnych częściach miasta...

Na zdjęciu: w okolicach handlowej dzielnicy Ginza.

FOT — CAF

nasz felieton

Oportuniści

Z gabinetu sekretarza prezydium PRN przez niedomknięte drzwi dobiegała ożywiona rozmowa.

— A dyć, obywatelu sekretarzu — błagał ochrypły bas — zlitujcie się i choć kapkę obniżcie nam ten plan.

— Nie obniżę! — rozległa się stanowcza odpowiedź. — Oportunizm przez was przemawia. Musicie się starać, zamiast biadolić.

— Kiedy my naprawdę nie możemy — zaklinał się zdenerwowany tenor. — W skupie przodujemy, w kontraktacji przodujemy, a tu ani rusz...

— Aktyw trzeba zmobilizować — doradził po ojcowsku sekretarz. — Niech świeci przykładem.

— Eee!... — pesymistycznie podjął bas. — Nawet zobowiązania produkcyjne niektórzy towarzysze podjęli i znowu nic. Nie taka prosta sprawa. Ja sam chciałem się do planu przyczynić. Wziąłem żonę i kloruję jej, że niby za dawnych czasów, to takie rzeczy na żywioł się robiło, a dzisiaj według planu państwowego. Musimy się przyłożyć i plan wykonać — mówię. Partyjny jestem, nie mogę stać na uboczu. A żona mi powiada: „Ale ja jestem bezpartyjna i do grzechu ręki nie przyłożę". I człowiek jest bezsilny. Z sekretarzem przecież planu nie wykonamy...

— Narzuć przynajmniej byście zdjęli — zawtórował tenor. — A jak nie, to chociaż manewry jakie wojskowe zróbcie w okolicy. Do Turaszówki, jak w zeszłym roku wojsko przyjechało, to latoś w 200 procentach coma 6 plan wykonali. Nam by i plutonik wystarczył...

— Nawet drużyny nie dostaniecie! — zdenerwował się sekretarz. — Wygodni jesteście. Chcecie, żeby inni za was pracowali, a wy sobie chrapać w nocy będziecie. Tak do niczego nie dojdziemy. Najpierw obowiązek, potem przyjemność! A planu nie wykonacie, to zlikwidujemy!...

Z gabinetu wyszło kilku chłopów. Miny mieli markotne. Podszedłem do pierwszego z brzega i zapytałem:

— Cóż to wam chcą zlikwidować?

— Jak to co? — zdziwił się chłop. — Izbę porodową.

MARIUSZ KWIATKOWSKI

Czy w 1958 r. uruchomimy w województwie 14 nowych mleczarń?

W związku z systematycznym wzrostem dostaw mleka ze wsi gazeta nasza niejednokrotnie postulowała konieczność dalszej rozbudowy w województwie zakładów przemysłu mleczarskiego. W jakiej mierze należy się spodziewać realizacji tych postulatów?

Otóż wg. informacji Rady Okręgu Spółdzielczości Mleczarskiej, (dawne Zjednoczenie Przemysłu Mleczarskiego w Koszalinie) w roku przyszłym należy się spodziewać w województwie wzrostu dostaw mleka o dalsze 20 proc. tj. o 150 tys. litrów mleka dziennie więcej, niż w miesiącach szczytowych bież. roku. Aby przerobić tę dodatkową ilość mleka bez strat konieczne jest uruchomienie w naszym województwie już w przyszłym roku 14 nowych zakładów mleczarskich, na co trzeba ok. 10 mln złotych. Uruchomienie mleczarni zaplanowano: w Borkowicach, Robuniu, Złocieńcu, Sypniewie, Nowym-Worowie, Łubowie, Rąbinie, Brzeźnie, Masłowicach, Sokolu, Ostrowicach, Dalęcinie, Człopie i Cieszeniewie. Przygotowano już wstępną dokumentację techniczną na wszystkie planowane do uruchomienia mleczarnie.

Istnieje jednak poważna obawa, że nie wszystkie planowane zakłady zostaną uruchomione. Jeśli nie ma na ogół trudności w zaopatrzeniu mleczarni w kotły parowe, oziębiacze do mleka, urządzenia chłodnicze itd., gdyż sprzęt ten produkuje przemysł krajowy, to pod znakiem zapytania znajduje się zaopatrzenie zakładów w wirówki, masielnice i pasteryzatory, które musimy sprowadzać z zagranicy. Na potrzebnych 10 masielnic, 24 wirówki i 14 pasteryzatorów zapewniono nam na razie przydział w 1958 r. tylko 1 masielnicy i 4 wirówek. Dalszy import maszyn z zagranicy zależy od zdobycia na ten cel odpowiedniej ilości dewiz. A do tej pory, jak wiadomo, niemało dewiz wydajemy na import masła, choć z drugiej strony mamy w kraju poważne zapasy tłuszczów zwierzęcych własnej produkcji. Wydaje się więc, że zrobionoby u nas w kraju sensowny krok, gdyby ograniczając spożycie masła na korzyść większego spożycia tłuszczów zwierzęcych, jednocześnie ograniczono import masła z zagranicy, a uzyskane dewizy przeznaczono na import urządzeń mleczarskich. W rezultacie bowiem mielibyśmy więcej własnego masła.

Oczywiście, jeśli w przyszłym roku nie uzyskamy potrzebnych urządzeń dla zakładów mleczarskich, sytuacja będzie trudna, lecz nie katastrofalna. Wiele zakładów będzie musiało pracować na dwie zmiany, co w rezultacie obniży jakość produkowanego masła i podroży koszty jego wytwarzania. Ponadto trzeba będzie także uruchomić około 30 śmietanczarni i przystosować szereg zakładów mleczarskich do dłuższego przechowywania mleka w odpowiednich pomieszczeniach chłodzonych. Będzie to jednakże wyjście tylko na jeden rok. W następnych latach dostawy mleka jeszcze bardziej wzrosną, a wtedy bez nowych zakładów mleczarskich dalszy rozwój hodowli na wsi może zostać zahamowany.

J. I.

W Hucie im. Lenina

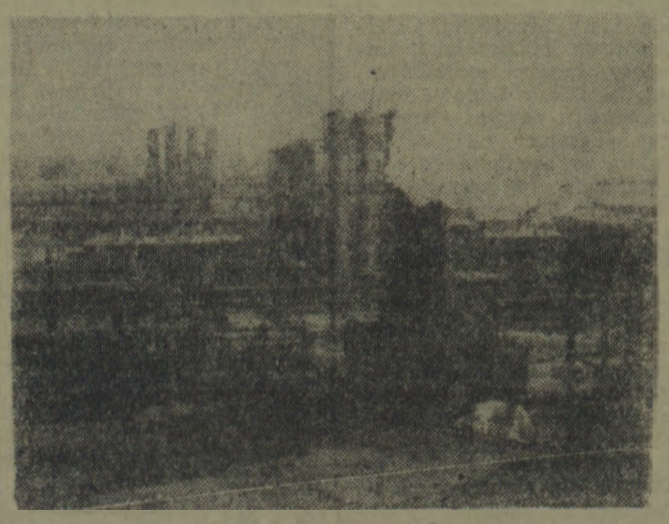

Na zdjęciu: fragment wydziału koksochemii.

CAF — fot. Link

■ Wagon odzieży dla repatriantów
■ Zapomogi pieniężne z funduszu społecznego

Pomoc »ludzi dobrej woli«

Zacznę może od podania kilku cyfr. Otóż na terenie naszego województwa od początku roku do chwili obecnej osiedliło się 2.145 rodzin, z tego z pomocy komitetów społecznych przy PCK skorzystało 812 rodzin. Forma pomocy jest bardzo różna. Uzależnione to było od najżywotniejszych potrzeb. Pomoc jaką niósł Polski Czerwony Krzyż wyrażała się najczęściej w postaci odzieży, obuwia, sprzętu domowego oraz zapomogi pieniężnej.

Ostatnio Wojewódzki Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie otrzymał 370 pak z używanymi ubraniami. Dalsza partia (260 pak) odzieży nadejdzie za kilka dni. Odzież ta zostanie komisyjnie podzielona i powędruje do wszystkich powiatów naszego województwa. Tę formę zapomogi (przeznaczonej przede wszystkim dla repatriantów osiedlających się na naszym terenie) otrzymało już kilka powiatowych komitetów przy PCK, m. in. w pow. Sławno, Miastko, Kołobrzeg i Bytów.

Należy wspomnieć, że warunki materialne repatriantów są bardzo różne. Niektórzy bowiem z nich są posiadaczami niejednego auta lub motocykla. Chodzi więc przede wszystkim o sprawiedliwy przydział zapomogi, uzależniony od potrzeb i warunków materialnych. Chodzi również o to, aby zapomogi były przydzielane wyłącznie tym repatriantom, którzy osiedlili się na stałe na terenie naszego województwa.

Ostatnio Wojewódzki Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie zorganizował akcję zbiórki funduszów społecznych na rzecz repatriantów oraz ludzi znajdujących się w ciężkich warunkach materialnych.

Dotychczas zebrano około 600 tys. zł, z czego rozdysponowano już około 450 tys. zł. Do tej akcji włączyło się już szereg instytucji — i m. in. „Orbis" oraz spółdzielnie spożywców z naszego województwa. Te instytucje będą przekazywać na akcję pomocy środki finansowe uzyskane z nadwyżek remanentowych.

Aby tę szlachetną akcję przeprowadzić w pełni i w szerszym zasięgu, trzeba, żeby wszystkie spółdzielnie i instytucje naszego województwa za przykładem PSS, Związku Spółdzielni Pracy, WZGS, PKO oraz Przedsiębiorstwa Handlu Opałem w Szczecinku dołączyły swój wkład do akcji „ludzi dobrej woli"..

(Chen)

Połączenia telefoniczne powietrze-ziemia

Część samolotów obsługujących linię powietrzną między Chicago i Detroit, otrzyma w najbliższym czasie urządzenia, które pozwolą pasażerom nawiązywać łączność telefoniczną z samolotu ze wszystkimi miejscowościami w Stanach Zjednoczonych. Urządzenia te będą stopniowo wprowadzane na wszystkie linie lotnicze w USA.

(old)

Pracownicy księgowości powinni pomóc w wykrywaniu przestępstw gospodarczych

W ZWALCZANIU przestępczości gospodarczej poważna rola przypada głównym księgowym przedsiębiorstw.

Rola ta nie jest nowym elementem funkcji głównego księgowego, gdyż wynika ona z określonych obowiązującymi przepisami jego praw i obowiązków. Chodzi tu jednak o podkreślenie szczególnie funkcji kontrolnej, jako sprawy bardzo istotnej i aktualnej.

Jak wynika z doświadczeń, funkcja kontrolna głównych księgowych w szeregu przedsiębiorstw znacznie osłabła i nie odpowiada obecnym wymaganiom. Wskazuje na to fakt, że np. w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej na terenie woj. koszalińskiego było zaledwie kilka wypadków wykrycia przestępstw przez głównego księgowego, podczas gdy dokonywane kontrole z ramienia jednostki nadrzędnej oraz Inspektoratu Kontrolno-Rewizyjnego ujawniły cały szereg różnego rodzaju przestępstw (kradzieże, nadużycia, manka). Przestępstwa te winny i mogły być ujawnione przez głównych księgowych przedsiębiorstw.

Gdzie należy dopatrywać się przyczyny takiego stanu rzeczy? Uważam, że istnieje szereg różnych przyczyn, a za główne przyjmuję:

1) Słabe przygotowanie zawodowe oraz niedostateczna znajomość przepisów ustawodawstwa gospodarczego poważnej ilości osób, pełniących funkcje gł. księgowego.

2) Niewłaściwa postawa moralna niektórych księgowych, którzy nie chcą nikomu „narażać się", a starają się jedynie „formalnie" być w porządku.

3) Niewłaściwy stosunek do głównego księgowego ze strony kierownictw przedsiębiorstw. Gł. księgowy, jako kontroler prawidłowej ewidencji procesów gospodarczych staje się częstokroć niewygodny dla dyrektora, który jego dociekania uważa za przejaw wtrącania się w „nie swoje" sprawy. Stąd też zatargi i nienormalne stosunki między dyrektorem a głównym księgowym są dosyć powszechne. Znane są też fakty pozbywania się „niewygodnych" księgowych, którzy są wartościowymi pracownikami.

Wobec tego pilną sprawą jest podniesienie kwalifikacji zawodowych głównych księgowych poprzez różne formy szkolenia, m. in. studia zaoczne. Wskazanym byłoby, o ile to jest możliwe, zorganizowanie konsultacji z zakresu ustawodawstwa gospodarczego, prawa karnego i skarbowego, wykorzystując do tego celu usługi pracowników prokuratury lub sądownictwa. Niezbędne jest też posiadanie kompletu podstawowych przepisów ustawodawstwa gospodarczego oraz innych aktów normatywnych.

Tym głównym księgowym, którzy „nie chcą się narażać" i starają się być tylko „formalnie w porządku" trzeba zwrócić uwagę, że źle pojmują swoje obowiązki i popadają w niebezpieczną dla przedsiębiorstwa jak i dla nich skrajność. Obowiązujące przepisy obarczają gł. księgowego obowiązkiem kontroli i odpowiedzialnością za prawidłowe funkcjonowanie urządzeń księgowych, ewidencjonujących środki i procesy produkcji. Bez właściwej kontroli nie można uważać żadnej ewidencji za realną i prawidłową.

Np. w miejskich przedsiębiorstwach remontowo-budowlanych nie jest należycie zorganizowana kontrola materiałów. Z chwilą wydania ich z magazynu w czasie transportowania do miejsca przeznaczenia przestaje istnieć praktycznie kontrola. Nie przestrzega się również obowiązku rozliczania osób odpowiedzialnych za pobrane materiały. W tym zakresie dział techniczny przedsiębiorstwa jak i komórka transportowa winny przestrzegać ściśle dyspozycji wydanych przez gł. księgowego.

Dla spełnienia funkcji kontrolnej główny księgowy powinien i ma prawo korzystać z pomocy wszystkich komórek organizacyjnych przedsiębiorstwa.

Bardzo ważną rolę kontrolną spełniają komisje inwentaryzacyjne. Ich skład osobowy winien być odpowiednio dobierany, a co najważniejsze ludzie wchodzący w skład komisji powinni być dobrze zorientowani w zadaniach. Nie powinny mieć miejsca takie wypadki, które niestety, zdarzają się często, że komisja inwentaryzacyjna nie została odpowiednio przygotowana do swego zadania, a wyniki spisowe oczekują rozliczenia i rozpatrzenia przez kilka miesięcy.

W usunięciu niewłaściwego stosunku dyrektorów do księgowych winny pomóc jednostki nadrzędne, rady robotnicze i organizacje partyjne. Czas po temu, żeby dyrektor, jako odpowiedzialny za całokształt działalności przedsiębiorstwa okazywał księgowemu maksymalną pomoc.

WŁADYSŁAW POLAŃSKI
członek zarządu oddziału Stowarzyszenia Księgowych w Koszalinie

Z powitania wojska

Mieszkańcy Koszalina kwiatami, uśmiechem i oklaskami witali wojsko powracające z jesiennych ćwiczeń.

Poniżej dwa zdjęcia zrobione przez naszego fotoreportera w trakcie niedzielnych uroczystości powitalnych.

Kwiatami i uśmiechem witali wojsko mieszkańcy Koszalina.
Fot. Orłowski

Dziarsko maszerują zwarte oddziały żołnierzy przed trybuną honorową.

Mieszanka koszalińska

DOBRA PROPAGANDA

Od kilku dni przechodnie zatrzymują się przy słupach ogłoszeniowych. Obiektem ich zainteresowania jest duży nekrolog. Kilka nazwisk dziewcząt w wieku 17 lat i dalej nekrolog informuje, że są to ofiary katastrofy samochodowej pod Obornikami, spowodowanej przez pijanego kierowcę. Nekrolog przestrzega przed zgubnymi skutkami nadużywania alkoholu. Wydawcą jego jest Wielkopolski Komitet Walki z Alkoholizmem.

UCZMY LUDZI KULTURY

Prawdziwym utrapieniem widzów nowych i teatralnych są ci „odbiorcy sztuki", którzy zjawiają się z olbrzymimi torbami zawilanych cukierków i ciastek. Taki widz — twój sąsiad — w najdramatyczniejszych momentach sztuki szeleści ci z boku papierkami, głośno chrupie ciastka co nawet najspokojniejszego doprowadza do szewskiej pasji. Na zwróconą uwagę nie raczy reagować lub obdarzy cię jeszcze jakimś grubiaństwem.

Wielu ludzi, niestety, jeszcze nie zdaje sobie sprawy z tego, że przeszkadzanie innym w teatrze czy kinie jest rzeczą co najmniej niegrzeczną. A może by tak pouczać o tym odpowiednią reklamą przed każdym seansem filmowym. Drastyczne to ale poskutkuje.

CUCHNĄCY SZALEŃ

Przygodny obserwator przesłał do „Mieszanki" swoje spostrzeżenia o szlacie znajdującym się na rogu ulicy Zwycięstwa i Grottgera. Od chwili ukazania się notatki minęło sporo czasu, a sytuacja nie uległa żadnej zmianie. W dalszym ciągu z przybytku tego rozlewają się cuchnące nieczystości.

Czy to taki wielki problem zrobić tam wreszcie porządek?

(p.)

14 osób zasiądzie na ławie oskarżonych

38 świadków i 10 biegłych złoży zeznania w procesie przeciwko szajce aferzystów

Przed Sądem Wojewódzkim w Koszalinie rozpocznie się wkrótce proces przeciwko szajce aferzystów i łapówkarzy.

Na ławie zasiada równocześnie 14 oskarżonych o przestępstwa gospodarcze. W procesie tym zeznawać będzie 38 świadków i 10 biegłych. Ponadto Prokuratura Wojewódzka załącza do akt 82 inne dowody na potwierdzenie zarzutów stawianych w akcie oskarżenia.

Głównym oskarżonym a zarazem i organizatorem afery jest Jerzy Ślusarczyk mieszkaniec Koszalina, były pracownik Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu.

Ślusarczyk wraz z innymi pracownikami przedsiębiorstw i fabryk państwowych z terenu całej Polski skupywał różnego typu szczotki i miotły, które z kolei sprzedawał po cenach spekulacyjnych państwowym przedsiębiorstwom handlowym. Np. w jednej tylko Bielskiej Fabryce Szczotek i Pędzli, Ślusarczyk wraz z Sajko, legitymując się przy tym fałszywymi dokumentami zakupili 15 tys. 535 szczotek w cenie po 8,80 zł za sztukę, zaś sprzedawali je po 28 zł za sztukę.

Pośrednicząc nielegalnie pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi dwaj tylko spośród całej grupy uzyskali czysty zysk w wysokości 231 tys. 816 zł. A reszta...

W toku przewodu sądowego wyjdą na jaw z pewnością i inne sprawki aferzystów. O przebiegu procesu będziemy informowali naszych czytelników.

Z. Z.

Na półkach z książkami

WIECZORY są coraz dłuższe. Słotna jesienna pogoda, brak imprez kulturalnych zmuszają nas do przebywania w domu. Co robić? — zastanawiamy się często. Najbardziej dostępną rozrywką w tych warunkach jest dobra książka. W naszej rubryce postaramy się informować czytelników o wszystkich godnych uwagi nowościach wydawniczych. Oto pierwsza porcja książek, które ostatnio pojawiły się na półkach księgarskich względnie ukażą się w najbliższych dniach:

Tadeusza Kosteckiego — piszącego pod pseudonimem Krystyn T. Wand — nie trzeba chyba reklamować. Znany jest on szeroko zwłaszcza młodym czytelnikom. W nowej powieści sensacyjnej pt. „Kanion Słonej Rzeki" opisuje przygody młodego Polaka na południu Stanów Zjednoczonych. „Kanion Słonej Rzeki" o frapującej pełnej powikłań akcji stanowi ciekawą lekturę zarówno dla młodego jak i dorosłego czytelnika.

Wyd. „Iskier", cena — 12 zł.

*

M. Krynicki z końcem 1956 roku odbył podróż na „Batorym" z Gdyni do Bombaju. Rezultatem tej podróży jest książka „Szlakiem słonecznych mórz", opisująca trasę oceaniczną Polska — Indie. W książce autor dzieli się swoimi obserwacjami geograficznymi, etnograficznymi, historycznymi gospodarczymi i politycznymi o obszarach, które zwiedzał. Zawiera ona kilkadziesiąt ilustracji oraz kilka map.

Wyd. „Wiedza Powszechna, cena — 10 zł.

*

„Dziennik otnego chłopca" ukazał się przed I wojną światową w jednym z pism nowojorskich, jako utwór anonimowego autora. Tak w Ameryce, jak i w Anglii książka ta cieszyła się olbrzymią popularnością i doczekała się wielu wydań.

„Dziennik", jeżeli chodzi o ładunek humoru, jest książką wprost wyjątkową, jej bohaterem jest 8-letni chłopiec, bardzo żywy i tak psotny, że zarówno on, jak i jego otoczenie wciąż przeżywają różne komiczne perypetie.

Wyd. „Śląsk", cena — 12 zł.

*

I wreszcie powieść obyczajowa Zofii Bystrzyckiej pt. „Samotność". Jest to historia nieszczęśliwego małżeństwa.

*

Z książek, które w tych dniach ukażą się na półkach księgarskich warto wymienić:

1. „Antologię polskiej poezji podziemnej" (1939 — 1945) — Jana Szczawieja. „Antologia" będzie zawierała najpiękniejsze i najbardziej charakterystyczne utwory poetyckie z lat okupacji niemieckiej, drukowane w polskiej prasie konspiracyjnej i w wielu ogłoszonych w tym okresie poetyckich zbiorkach konspiracyjnych. Antologia będzie zawierała około 450 utworów.

Cena — 30 zł.

2. „Most San Luis Rey" — Wildera Thorntona Nirena.

W piątek, 20 lipca 1714 roku, w samo południe załamał się most w Peru i pięciu przypadkowych przechodniów runęło w przepaść. Z wysokiego brzegu wąwozu patrzył na to franciszkanin, brat Jiniper i wstrząśnięty tą tragedią postanowił poznać dzieje owych pięciu ofiar związanych wspólnym losem, by zrozumieć sens ich życia i śmierci.

Wyd. „Czytelnik", cena — 10 złotych.

3. „Wrzos" — Marii Rodziewiczówny. Jest to znana powieść popularnej pisarki. Akcja jej rozgrywa się na początku XX w. W Warszawie i ukazuje ciężką dolę kobiety w ówczesnym społeczeństwie.

(p).

„Głos Koszaliński" — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (red. naczelny), Andrzej Czechowicz (z-ca nacz. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Jerzy Kiss-Orski, Jerzy Lesiak, Wacław Nowak.

Redakcja — Koszalin ulica Alfreda Lampe 20.

Telefony: centrala 434.

Sekretariat Redak. I — 433

Redaktor naczelny — 714.

Oddział w Słupsku ul. Niedziałkowskiego 1, tel.: 51-95.

Oddział w Szczecinku, Plac Wolności (gmach Prez. MRN) tel. 604.

Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II p., tel. 38-58, 22-81.

Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ulica Alfreda Lampe 20, tel. 22-81.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze.

Tłoczono: KZG w Koszalinie.

Pap. gazet. 50 g. VII kl. C-11. Nr zam. 234.

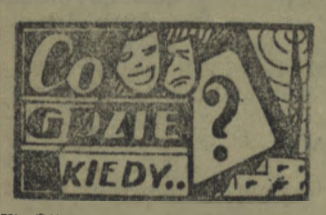

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY:

Pogotowie ratunkowe tel. 09. Straż pożarna tel. centrali 523. Alarmowy — 08.

Komenda Miasta MO tel. 3537

Pogotowie milicyjne tel. 07.

Szpital Miejski przy ul. Fałata (chirurgia ogólna) tel. 2215, przy ul. Marchlewskiego (pozostałe działy) tel. 3735 i 641.

DYŻURY APTEK:

Dziś dyżuruje apteka nr 10 przy ul. Zwycięstwa 32.

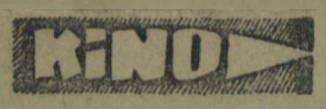

WDK — Decydujący moment. Seans o godz. 17. O godz. 20 występ Teatru Szczecińskiego „Żeglarz" — Szaniawskiego.

ZACISZE — Gdyby wszyscy ludzie dobrej woli
Seanse o godz. 18 i 20.

MPRB — Przemytnicy.
Seans o godz. 19.

KLUB TPPR — Okrutne morze (prod. ang.)
Seanse o godz. 18 i 20,15.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie

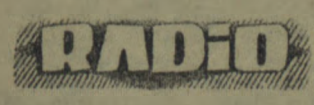

PROGRAM II na fali 367 m. na dzień 1 października (wtorek).

Program dnia: 6.40, 15.05. Wiad.: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 18.30, 20.00, 23.50.

5.06 Muz. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 6.10 Duety fletowe. 6.45 Muzyka. 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK. 7.15 Gra orkiestra Melachrino. 7.45 „Błękitna sztafeta" 8.06 Przegląd prasy. 8.15 Mel. lud. 8.36 Koncert solistów. 9.00 Aud. szkolna dla klasy IV „Raz — dwa, wdech — wydech". 9.20 W rytmie walca. 9.40 Dla przedszkoli z cyklu: „Ćwiczenia ortofoniczne". 10.00 Poranny koncert symfoniczny. 11.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 12.10 Aud. dla wsi. 15.10 Koncert chóru chłopięcego rozgł. wrocławskiej PR. 15.30 Dla dzieci — „Czarnolaskie lata" — odc. 2 pow. Janiny Porazińskiej. 16.05 Recital organowy Stanisława Kiszy. 16.30 Chińska muz. lud. 16.50 Porady praktyczne. 17.00 Muz. tan. 18.35 Muz. i aktualności. 19.00 Radiowa spółdzielnia satyryczna. 19.30 Magazyn muzyczny. 20.23 Kronika sportowa. 20.50 Koncert symfoniczny. 21.40 O czym pisze prasa literacka 21.50 d.c. koncertu symfonicznego. 22.15 „Kompozycja literacka — Lenin" fragm. wspomnień Władimira Jachontowa. 22.10 Muzyka operowa.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Koszalińskie Powiatowe Zakłady Przemysłu Terenowego Fabryka Wozów w Sianowie, zatrudnią od zaraz: **INŻYNIERA - mechanika** na stanowisko kier. technicznego, **GŁ. MECHANIKA** z wykształceniem technicznym wyższym, wzgl. średnim, **KIEROWNIKA zaopatrzenia** z wykształceniem technicznym, względnie ekonomicznym, **TECHNIKA** normowania z wykształceniem technicznym średnim, ze znajomością branży metalowej. Od kandydatów wymaga się pełnych kwalifikacji zawodowych oraz kilkuletniej praktyki na samodzielnych stanowiskach. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłaszać się osobiście do działu planowania i zatrudnienia — **Sianów, ul. Łużycka 27.**

K—1242-0

INŻYNIERA - rolnika, wzgl. TECHNIKA - rolnika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika eksploatacji zatrudni od zaraz **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Karlinie.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

G—1082-0

10 TRAKTORZYSTÓW oraz ELEKTRYKA zatrudni od zaraz **Państwowy Ośrodek Maszynowy w Szczecinku,** ul. Kraińska nr 6. Reflektujemy tylko na siły wykwalifikowane. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego dla pracowników rolnych.

G—1083-0

2 STRÓŻY — dziennego i nocnego zatrudni od zaraz Kombinat Drzewny w Niedalinie, pow. Koszalin.

K—1250

POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY
ZARZĄD WOJEWÓDZKI
w Koszalinie
organizuje kurs
samochodowo-motocyklowy amatorski

Zapisy przyjmuje sekretariat PZ Mot. Koszalin, ul. Kaszubska 21 codziennie w godz. od 8-ej do 16-tej.

Otwarcie kursu w dniu 2 października 1957 roku o godz. 17-tej.

K—1198-0

☆ ☆ ☆ **OGŁOSZENIA DROBNE** ☆ ☆ ☆

SPRZEDAŻ

DO SPRZEDANIA motocykl „Jawa" 250 ccm. Wiadomość: Koszalin, ul. Grunwaldzka 18 (warsztat motocyklowy).

G—1077-0

POWOZKĘ konną na gumach, stan bardzo dobry, sprzedam — Słupsk, Wojska Polskiego 40/3.

Gp—1091

SPRZEDAM motocykl „Jawa" 250 na dziewiętnastkach, stan pierwszorzędny. Będzinko, pow. Koszalin, Piątek Tadeusz.

G—1087

WARSZTAT kowalski z narzędziami wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniem gospodarskim 2,5 ha ziemi w Wierzchominie, gromada Dobrzyca, pow. Koszalin — sprzedam lub odstąpię. Wiadomość: Wierzchomino — Łukasik.

G—1039

LOKALE

WOJEWÓDZKI Zarząd Związku Ogrodniczego w Koszalinie poszukuje na biuro jednego pokoju w śródmieściu z osobnym wejściem, może być umeblowany lub nie. Warunki do uzgodnienia. Wiadomość: Inspektor Ogrodnictwa Leonard Kołodziej, Koszalin, Armii Czerwonej 13.

K—1241-0

ZAMIENIĘ mieszkanie 1 pokoje z kuchnią w Słupsku na podobne Koszalin. Grzybek Jan — Koszalin, Mickiewicza 3/3.

G—1098

UNIEWAŻNIENIA

UNIEWAŻNIA się zagubioną legitymację wydaną przez Zarząd Lasów Państwowych Szczecinek nr 1384 na nazwisko Zenona Grygorowicz.

G—1100

KUPNO

PIANINO krzyżowe, stan obojętny kupię Gdańsk — Siedlce, Zakopiańska 8 b-1.

K—1249

Na zdjęciu: wielbłądy są w Mongolii powszechnie używanym środkiem transportu... CAF

WRZESIEŃ OCZYMA KPP-OWCA (III)

„NAPRZÓD WARSZAWO NA WALKĘ KRWAWĄ"

W mieście panowała panika. Władze uciekły. Niemieckie samoloty bombardowały bez przeszkód różne części miasta. Na ulicach tłoczyli się zdezorientowani ludzie. Młodzi mężczyźni — posłuszni wezwaniu ogłoszonemu przez radio — długimi sznurem ciągnęli na wschód.

Wraz z dwoma innymi towarzyszami szliśmy ulicami, rozglądając się i radząc co winniśmy przedsięwziąć.

Naraz ujrzałem swego brata Mateusza), który również jak ja był komunistą. Co za spotkanie!*

Zaczęliśmy gorączkowo rozpytywać o sytuację.

Godzinę później przechodziliśmy przez plac Saski i tam natknęliśmy się na tłum ludzi. Okazało się, że tu, pod gołym niebem organizuje się I Warszawski Batalion Ochotniczy. Po krótkiej naradzie podjęliśmy decyzję: zaciągamy się. Już po 20 minutach zostaliśmy zaliczeni do 8-mej drużyny. Trzech nas było jeszcze w więziennych koszulach z wielkimi pieczęciami na piersiach, bez czapek, byle jak odziani. Wprost z celi więziennej.

Okazało się, że batalion składa się głównie z robotników. Wielu z nich było uciekinierami z Łodzi.

Około godz. 4-tej było nas już ponad 600 ludzi. O 5-tej ruszyliśmy zwartą kolumną do Rembertowa, gdzie mieliśmy się uzbroić i ewentualnie umundurować.

Nim batalion wyruszył z placu zdołaliśmy się nieco rozejrzeć wśród ludzi. Spotkaliśmy kilkunastu jeszcze komunistów, należących do różnych drużyn. Szybko porozumieliśmy się ze sobą i ustaliliśmy nasze postępowanie.

Wyraźnie przeważali robotnicy. Trochę było młodzieży studenckiej. Wydawało się nam jednak nieco dziwne, że nie było wśród nas ani jednego wojskowego. W charakterze dowódcy batalionu ukazał się po placu młody człowiek w cywilu, którego wszyscy nazywali porucznikiem.

Z placu Saskiego batalion wymaszerował w przykładnym porządku.

W czasie marszu, już na szosie rembertowskiej rozeszła się w szeregach wiadomość, że przez cały dzień dowództwo batalionu na próżno usiłowało uzyskać od władz wojskowych uznanie faktu powstania jednostki i przydziału wyposażenia i uzbrojenia. Wiadomość była tak niezwykła, że w drużynie postanowiono ustalić czy to prawda. Zgłosiłem się, że spróbuję spytać dowódcę.

Szybko odnalazłem „pana porucznika". Szedł na czele w towarzystwie dwóch innych — widocznie swych zastępców. Był to szczupły szatyn, lat około 28, bardzo skromnie ubrany.

Zameldowałem się:

— Ochotnik z 8-mej drużyny z rozkazu d-cy zapytuje czy to prawda, że batalion nie posiada kontaktu z władzami wojskowymi.

— Chodźcie tutaj, to wam wytłumaczę.

Poszliśmy obok siebie.

Krótko powiedział, że przez nieomal cały dzień biegał po różnych komendach bez skutku. Był w Cytadeli, w DOK, w Komendzie Garnizonu, w Sztabie Generalnym. Wszędzie to samo. Przyjmowano go albo jak szaleńca albo jak intruza. „Kto was prosił organizować batalion? Co mu z wami będziemy robili"? I odchodził z niczym.

— Wiecie — mówił ze złością — w tym naszym dowództwie wszyscy głowy potracili. Rząd nawiał, a oni szukają się do ucieczki. Ta cała ich polityka okazała się lipą.

Przez cały czas, gdy mówił, przyglądał mi się uważnie. Nie wiedziałem, czemu to przypisać, ale czułem się skrępowany. Naraz pociągnął mnie lekko za rękaw ku sobie.

— Słuchajcie. Skąd wyście taką dziwną koszulę wytrzasnęli.

Zrozumiałem o co mu chodzi. Była to więzienna koszula z tasiemkami na szyi z grubego płótna z wielką prostokątną pieczęcią na piersiach. Tasiemki, które przedtem starannie ukryłem do środka — teraz zwisały swobodnie.

— Co to, ze szpitala wyszliście czy jak?

Postanowiłem powiedzieć prawdę.

Z więzienia. Jestem komunistą. Jest nas tutaj trochę w batalionie — w różnych drużynach.

„Porucznik" popatrzył na mnie i uczynił ruch wargami jakby chciał zagwizdać.

— Oho, to komuniści też z nami! — wyciągnął rękę — To dajcie łapę. Jak komuniści z nami — to co innego.

Uśmiechnął się całą twarzą i długo potrząsał mi ręką.

Wracając do drużyny, poinformowałem kogo mogłem z towarzyszy o stanie rzeczy.

*) Mateusz Burgin zginął w partyzantce pod Baranowiczami.

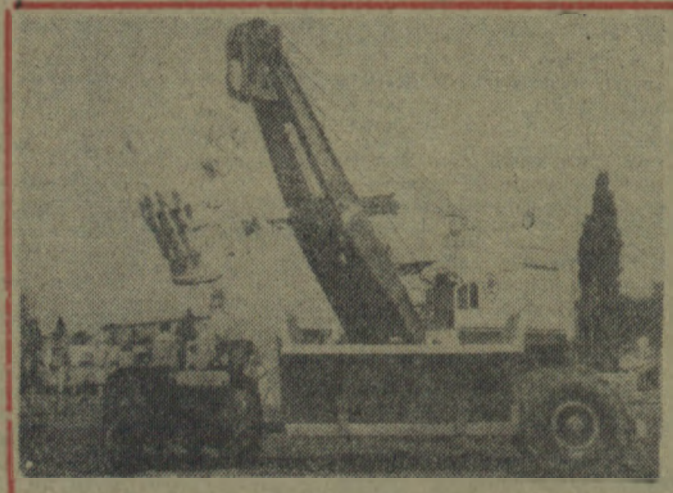

Na zdjęciu: uniwersalna koparka czechosłowacka E-25. Pojemność czerpaka — 2,5 m³, wystawiona w pawilonie CSR, na II. Targach Technicznych w Brnie

SPORT

Ksieniewicz bije rekord okręgu

Podczas rozegranych w ub. niedzielę w Warszawie zawodów lekkoatletycznych z udziałem reprezentantów białogardzkiej Iskry, Ksieniewicz uzyskał b. dobry wynik w skoku w dal. Osiągając odległość 7,01 m, poprawił on znacznie dotychczasowy rekord okręgu, który należał również do niego.

Tegoroczny sezon przyniósł więc znaczną poprawę wyników u tego zawodnika. Miejmy nadzieję, że po dobrze przepracowanej zimie nasz najlepszy lekkoatleta będzie osiągał jeszcze lepsze rezultaty.

W tym sezonie Ksieniewicz będzie miał jeszcze jedną okazję do wykazania swych możliwości. 6 bm bowiem odbędą się w Białogardzie zawody lekkoatletyczne Stargard — Białogard.

Na szachownicy

22 zawodników startowało w błyskawicznym turnieju szachowym, zorganizowanym przez sekcję w Koszalinie. W walce o pierwszeństwo wzięli m. in. udział znani szachiści Słupska, którzy też zajęli większość czołowych miejsc. Zwyciężył Gregorczyk — 16 pkt. przed Wyszatyckim — 15, Czucharskim — 14,5, Śliżewskim — 14, Wismontem — 13,5, Kochanem — 13, Bajcerem — 12,5, Ulickim — 12, Kowalczykiem — 11 i Kluczyńskim — 10,5 pkt.

*

VIII indywidualne mistrzostwa miasta Koszalina na rok 1958 przeprowadzi sekcja KKS Bałtyk. Zapisy i losowanie odbędą się już w sobotę 5 bm. o godz. 18 w czytelni WDK.

Turniej rozpoczyna się 7 bm. o godz 18, przy czym o wejściu do finału zadecydują wyniki osiągnięte przez poszczególnych zawodników w eliminacjach.

Lechia przegrała z Wisłą 7:13

Pierwszy start pięściarzy szczecineckiej Lechii w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi zakończył się ich porażką. Zespół Lechii, goszcząc w Tczewie, gdzie miał za przeciwnika „dziesiątkę" tamtejszej Wisły, przegrał 7:13.

Kibice Lechii są jednak dobrej myśli, znając wielką ambicję swych pięściarzy. Zresztą... przeciwnik nie był przecież słaby. Większość zawodników tczewskich to wychowankowie b. mistrza Europy — Kruży.

3 bm. walny zjazd OZLA

W najbliższy czwartek, 3 bm. w świetlicy DOSZ przy ul. A. Lampe 30 odbędzie się walny zjazd delegatów OZLA w Koszalinie.

Uczestnicy zjazdu wysłuchają sprawozdania z działalności dotychczasowego zarządu, a następnie wybiorą nowe władze związku.

— 129 —

Kapitan dał sygnał do odwrotu. Przy głuchym wtórze bębna i świście nadlatujących kul roty graniczne przemykały się pod osłoną drzew. Po rannych mieli wrócić konno. Jurgen doliczył się zaledwie pięciuset swoich, także większość oficerów nie żyła. Puszkarz Marcin zginął podczas wybuchu prochów, ciężko ranny Bogumił z Lipian konał wśród szuwarów. panu Krwaczowi podczas natarcia brandenburski topór żywot odebrał. Tylko bliźniaczych braci Lipińskich, choć ostrożnością nie grzeszyli, kule się nie imały. Przechodząc uśmiechnęli się do dowódcy.

— Wy to chyba jesteście nieśmiertelni! — mruknął Jurgen.

— Aby do koni, to się parę latek jeszcze pożyje — odparł Eryk.

W tej chwili jakaś bombarda władowała swój liścik w pobliskie bajorko, obryzgując ich cuchnącą mazią.

— Świnie! — zaklął Masław i wytarł starannie twarz. — Tyle mają wolnego miejsca a muszą akurat takie paskudztwo rozgrzebywać!

— Prędzej, do biskupiej nędzy! — rozgniewał się kapitan.

Łazić zapomnieliście? Wojsko rychtuj, straże wysłać przed czoło!

Skoczyli naprzód; Jurgen powlókł się za nimi potykając się o jakieś korzenie, kępy trawy, broń porzuconą, wymijając zabitych. Czuł, że goni resztkami sił. Chwilami biegały mu czarne płomienie przed oczyma i tracił równowagę. Podpierał się wtedy szpadą. Oby jak najprędzej znaleźć się w siodle...

Byli już na skraju łąki, gdy spomiędzy drzew wypadła niemiecka jazda. Jakby kto rozsypał bukiet kwiatów: różnokolorowe czapraki, płaszcze podbijane żółcią lub szkarłatem, zielone, brązowe, niebieskie pludry, czarno-czerwone proporce na lancach, farbowane pióropusze na hełmach. Tęczowa powódź wieloma strumieniami zwaliła się na Pomorzan. Borwali za broń, ale cóż mogli począć, gdy już pierwsze starcie rozerwało roty na strzępy, które wróg otoczył ciasnym pierścieniem? Tylko jak najdrożej

— 130 —

sprzedać swoje życie. Bronili się też z uporem, dopóki ze stygnących palców ostatniego nie wysunął się oręż.

Pięć godzin trwała bitwa pod Świeciem. Kiedy zaś policzono zabitych, okazało się, że każda ze stron straciła 750 ludzi. Ani jednego mniej, ani jednego więcej. „Zły omen dla elektora na dalszą wyprawę" — powtarzali sobie oficerowie. Jakiego zdania był Joachim — nie wiadomo. Siedział przed namiotem zachmurzony, nieprzystępny i czekał, aż przyniosą doń jedynego nieprzyjacielskiego jeńca. Był nim dowódca wojsk nieprzyjacielskich, kapitan Jurgen Dziewicz. Złożony na trawie leżał bez sił i usiłował zebrać myśli. Władca Brandenburgii długo przyglądał się bladej i bliznami poznaczonej twarzy pokonanego. Potem rzekł:

— Podziwiam twoje męstwo i wodzowskie umiejętności.

Jurgen uniósł poranioną głowę jakby się dziwił, że ten niepozorny człowiek o cofniętym podbródku i zbyt szeroko rozstawionych oczach — jest elektorem. Zaczerpnął tchu i odparł:

— Pobiliście tylko przednie straże naszych wojsk. Biada, jeśli Bóg odbierze wam rozum i każe przekroczyć granicę. Wojsko pod księciem Jerzym... i polskie posiłki do tego... Biada! — Głowa opadła mu bezwładnie, przymknął powieki.

— Co? Polskie posiłki?! — krzyknął Joachim. — Ile?! Skąd? Mów! — szarpnął rękaw leżącego.

— Przecież on już nie żyje, panie! — rzekł zgorszonym głosem Lazarus Thiede, stojący obok.

— Nie żyje, nie żyje... — powtórzył bezbarwnie elektor. A zwróciwszy się do kupca, mruknął: — Straciłem dziś pięć rot najlepszych lancknechtów. Bez piechoty nie zdobędę żadnego miasta...

Thiede milczał. Nie chciał nic radzić; już raz wiadomości przezeń ze Szczecina przywiezione okazały się — oględnie mówiąc — niepełne. Utrzymywał przecież, że Pomorzanie nie będą stawiać oporu, a oni tymczasem spustoszyli Nową Marchię i porwali się na całą armię elektora. Czy i teraz ma wyskakiwać ze swymi domysłami? Wojsko zebrane przez księcia Jerzego na pewno jest nieliczne, a polska pomoc — dymem na niebie pisana. Ten kapitan zełgał! Eże, czy umierający w ostatnich chwilach życia zająłby się wymyślaniem kłamstw? Diabli wiedzą. W każdym razie najrozsądniej będzie milczeć.

Elektor patrzał w stronę pobojowiska, gdzie wojsko zbierało zdobyczną broń i grzebało zabitych. Nie mógł prowadzić armii „szlakiem Albrechta", gdyż trzeba by — pomijając trudy drogi — zdobywać warowne miasta:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kapitanowie obcych statków o naszych portach

W ZARZĄDACH portów Gdańska i Gdyni można znaleźć oficjalne listy pochwalne i podziękowania za szybki i sprawny wyładunek czy załadunek statków — pozostawione przez obcych kapitanów lub nadesłane przez armatorów. Oto niedawno kapitan statku libańskiego „CHEIKLI BOUTROS" dziękował gdyńskim portowcom za sprawną obsługę, dzięki której zaoszczędził on z czasu dozwolonego — 80 godzin. Podobne wyrazy uznania zostawił kapitan S/S „END VICTORY" — statku przybyłego z amerykańskimi dostawami. W ogóle kapitanowie statków amerykańskich i innych bander, obsługujących dostawy pszenicy i bawełny z portów zatoki meksykańskiej są, jak dotychczas, zadowoleni z naszych portów.

Kilka dni temu opuścił gdański port, udając się do Lubeki z ładunkiem 850 świń, statek bandery NRF M/S „ALCA". Jego kapitan, p. W. Baumgarten, oraz przedstawiciel niemieckiego importera „Atlas—München", p. H. Misselwitz, na pytanie korespondenta Agencji Robotniczej, jaka jest ich opinia o naszych portach, podkreślili nie tylko dużą sprawność samego załadunku „pasażerów", ale i ich świetny stan, dzięki dobrym warunkom sanitarnym panującym w portowej bazie żywca.

Zachodnio-niemiecki S/S „HUMMEL" jest częstym gościem Gdańska. Jego kapitan, p. H. Petersen, mówi: „Jestem bardzo zadowolony ze służby pilotowej. Niejednokrotnie, gdy przypływam do Gdańska, pilot czeka już na mnie na redzie". Kapitan Petersen ma jednak odmienną opinię — od wyżej cytowanych — na temat sprawności naszego przeładunku. S/S „HUMMEL" przybył z fińskiego portu Hankipudas z ładunkiem tarcicy. I, jak twierdzi kpt. Petersen, załadowano ją tam w 16 godzin. Natomiast w Gdańsku wyładunek będzie trwał około 40 godzin. Jest on, co prawda, trochę bardziej pracochłonny, aniżeli załadunek, nie powinien jednak trwać tak długo. „W portach angielskich, belgijskich, niemieckich, skandynawskich wydajność pracy robotnika przeładunkowego jest wyższa aniżeli u was" — stwierdza kpt. Petersen. Okazuje się więc, iż nasi portowcy pracują bardzo nierównomiernie. Poważną tego przyczyną jest niewątpliwie niedostateczne uzbrojenie nabrzeży w dźwigi, brak transportu wewnątrzportowego, brak siły roboczej, szczególnie dający o sobie znać w porcie gdańskim. Rzuca się to też w oczy wielu naszym zagranicznym klientom. Jeśli jednak te niedostatki mają w pewnej mierze charakter obiektywny, wynikający bowiem z naszych ogólnych trudności gospodarczych, naprawdę trudno wytłumaczyć wiele — drobnych na pozór — mankamentów, wynikających najczęściej z niedbalstwa, wad w organizacji pracy, niesłowności, niepunktualności...

„Na przeładunek nie narzekam — oświadcza kapitan statku fińskiego „CIENA", p. H. Mansnerus — pod tym względem „Ciena" jest statkiem szczęśliwym. Nie ma za to szczęścia do... indyków i fasolki. Już od trzech tygodni nie mogę się ich doprosić w „Baltonie". Proponowałem wyższą cenę. Bez skutku. Czyżby w Polsce zabrakło indyków i fasoli?

Wiele natomiast komplementów usłyszeć można od obcych kapitanów na temat naszych przepisów granicznych. „Marynarze obcy nie mają dziś najmniejszej trudności w uzyskaniu przepustek na miasto. Kapitan statku greckiego „RIO MAR" pod panamską flagą, p. M. Marcoulis, zdecydowanie nie lubi komunistów, z czym nie krył się już na początku rozmowy. Do polskiego portu zawinął po raz pierwszy w życiu. Przywiózł ze sobą wiele uprzedzeń. Jego miłe rozczarowanie Nr 1, to właśnie przebieg odprawy granicznej. „Jesteście w tych sprawach bardziej liberalni, aniżeli nawet władze amerykańskie — oświadczył on. — My, Grecy, spotykamy się tam nieraz z pewnymi trudnościami i nie każdy uzyskuje prawo zejścia na ląd".